

GOŹDZIK I RAJSTOPY: 8 MARCA W PRL

DZIEŃ KOBIET BYŁ JEDNYM Z WAŻNIEJSZYCH ŚWIĄT

STR. 14

EXPRESS

ilustrowany



**88-LETNI REŻYSER
I JEGO 35 LAT MŁODSZA
UKOCHANA**

● Jerzy Skolimowski na premierze filmu „Dobry chłopiec” STR. 18



Protest przeciwko lokalowej polityce władz Łodzi zorganizowano po tym, jak w komunalnych mieszkaniach przy ulicach Kaliskiej i Malinowej z powodu wychłodzenia zmarły tej zimy cztery osoby.

**STOWARZYSZENIE LOKATORÓW
PUNKTUJE DZIAŁANIA WŁADZ ŁODZI**

ALBO JEDZENIE, ALBO CIEPŁE MIESZKANIE...

Po kuriozalnym oświadczeniu ZLM
głos zabrał organizator protestu

STR. 6



PIERWSZE WIOSENNE GRILLE

STR. 5



ZADZIWIŁ POLICJĘ I SYNA

**SENIOR PĘDZIŁ
TRASĄ S14 WÓZKIEM
INWALIDZKIM**

STR. 2



**FUSZERKA PRZY
KALISKIM**

STR. 4



9 770137 909019

11

EXPRESSOWO

ALEKSANDRÓW ŁÓDZKI. 35-latek zabarykadował się w bloku, bo... Zgierscy policjanci zatrzymali agresywnego 35-latka, który mylił tropy, zmieniał adresy i robił wszystko, żeby nie trafić do więzienia za popełnione przestępstwo.

Akcja policjantów z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu miała miejsce w bloku w Aleksandrowie Łódzkim. Wynajmował tam mieszkanie 35-latek, który ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości. A to dlatego, że za napaść na policjanta został skazany na 14 miesięcy więzienia i nie stawiał się w zakładzie karnym. W końcu policjanci wytropili jego kryjówkę i pojechali tam, żeby go zatrzymać.

Nie było to jednak takie łatwe, bo 35-latek zabarykadował się w mieszkaniu i ani myślał ich wpuszczać. Tym razem obyło się jednak bez wyważania drzwi przy wsparciu strażaków. A to dlatego, że policjanci skontaktowali się z właścicielem mieszkania, który przyjechał z zapasowym kompletem kluczy i otworzył drzwi.

To tak ziryutowało 35-latka, że stał się agresywny wobec stróżów prawa i zupełnie nie słuchał ich poleceń, na przykład takich, aby położyć się na podłogę. W tej sytuacji został obezwładniony, skutki kajdanekami i odstawiony do policyjnej izby zatrzymanych.

Jak nas poinformował sierż. szt. Bartłomiej Arcimowicz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu, 35-latek trafił już do aresztu śledczego w Łodzi w celu odbycia kary.

(WP)

Bląkał się na Retkini. Kto go rozpoznaje?

Ten 14-letni kot został znaleziona na ul. Kusocińskiego. 26 lutego trafił do schroniska dla zwierząt. Waży 4,7 kg. Na zmętnienie rogówki oczu, źrenice nie reagują na bodźce. Jest pod opieką weterynarzy. Jego właściciel lub osoba, która chciałaby go przysiąść, może zadzwonić pod nr 501 437 232.



FOT. SCHRONISKO-ŁÓDŹ.PL

ŁÓDŹ. Zdemolował drzwi do salonu gier przy ulicy Gdańskiej. Blisko 0,7 promila alkoholu w organizmie miał 47-letni mężczyzna, który roztrzaskał drzwi wejściowe do salonu gier przy ul. Gdańskiej.

– O godz. 8.45 w miniony czwartek jeden ze świadków zgłosił, że ktoś roztrzaskał drzwi salonu gier. Policjanci pojechali na miejsce, zabezpieczyli je taśmą i przeprowadzili oględziny – informuje asp. Kamila Sowińska z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi. Okazało się, że z salonu nic nie zniknęło. Policjantom udało się zatrzymać chuligana. Był pijany i poszukiwany do odbycia wieloletniej kary więzienia. 47-latek trafił do aresztu przy ul. Smutnej.

Właściciele salonu gier nie zgłosili szkody – postanowili wymienić drzwi wejściowe na własny koszt. (MLK)

WIELUŃ. Zwłoki 50-latka i dwóch zatrzymanych w sobotę na komendę policji w Wieluniu zadzwonił mężczyzna, który poinformował, że na posesji w podwieluńskim Olewinie mogą być zwłoki.

Wysłany na miejsce patrol odnalazł ciało 50-letniego mężczyzny. Jak informuje wieluńską policję, w związku z tym, że okoliczności zdarzenia są niejasne, zatrzymano dwie osoby. Śledztwo i zaplanowana sekcja zwłok mają wyjaśnić przyczynę i czas zgonu. To kolejny taki przypadek w pow. wieluńskim w ciągu niespełna miesiąca. 17 lutego w Raczynie znaleziono ciało 35-letniej kobiety. Policja zatrzymała 54-letniego mężczyznę, który przyznał się do zbrodni. (MS)

Oskarżony o zakatowanie psa zaskoczył sąd

Nieoczekiwany zwrot na głośnym procesie w sprawie znęcania się ze szczególnym okrucieństwem nad psem o imieniu Tosia.

Wiesław Pierzchała

Na sam koniec procesu, gdy wszyscy czekali na wyrok, nagle „obudził się” główny oskarżony, który ustanowił swojego obrońcę. Dlatego sędzia musiał wyznaczyć kolejną datę rozprawy.

Sprawa szokuje. Oprawca zgotował piekło Tosi. Bił psa i kopał oraz rzucał o ścianę i meble. Pies nie przeżył. Prokurator Ewa Popińska w mowach końcowych po pełnym emocji wystąpieniu zażądała dla oskarżonego najsurowszej w takich przypadkach kary – pięciu lat więzienia.

W sprawie tego – jak podkreśla prokuratura – „odrażającego przestępstwa” na ławie oskarżonych zasiadają: 23-letni Tomasz L. i jego 21-letnia ówczesna konkubina Anastazja S. On jako główny oskarżony usłyszał zarzut zabicia psa



Oskarżona Anastazja S. częściowo przyznała się do winy. Zaznaczyła, że nic ją już nie łączy z oskarżonym, nie ma z nim żadnego kontaktu.

FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

i znęcania się nad nim ze szczególnym okrucieństwem. Ona odpowiadała za to, że nie reagowała na wyczyny 23-latka, który katował należącego do niej czworonoga.

Na rozprawie w miniony czwartek w Sądzie Rejonowym Łódź – Śródmieście wszyscy spo-

dziewali się wyroku. Stało się jednak inaczej.

Otóż dzień przed rozprawą oskarżony nagle ustanowił obrońcę. Został nim adwokat Ireneusz Perka, który musi zapoznać się z materiałem dowodowym. A to wymaga czasu. Sąd przerwa w procesie.

Zdaniem prokurator Popińskiej, jest to gra na przedłużenie procesu ze strony oskarżonego, który do tej pory nie miał obrońcy, unikał rozpraw i także w czwartek, 5 marca, nie przybył do sądu. Jednak sędzia Adam Kulesza zaznaczył, że prawo do obrony jest ważniejsze od szybkości procesu i wyznaczył kolejny termin rozprawy – 26 marca.

Według prokuratury, od lipca do października 2024 r. Tomasz L. regularnie bił 9-letniego kundelka o imieniu Tosia z otwartej dłoni oraz pięścią po głowie i innych częściach ciała, kopał po całym ciele oraz ciągnął za smycz, a ostatecznie zabił rzucając psem o ścianę i uderzając o blat biurka.

Działo się to w bloku przy ul. Marynarskiej na Bałutach. Poturbowany i zmaltretowany pies padł 2 października 2024 r.

TRASĄ SZYBKIEGO RUCHU PĘDZIŁ SENIOR... WÓZKIEM INWALIDZKIM

Wiesław Pierzchała

Policjanci przecierali oczy ze zdumienia, gdy potwierdziły się informacje od zaskoczonych kierowców, że trasą ekspresową S14 pędzi wózekiem inwalidzkim tajemniczy starszy mężczyzna.

Doszło do tego na zachodniej obwodnicy Łodzi, czyli na trasie S14 na odcinku między Łodzią a Konstantynowem Łódzkim. W miniony czwartek ok. godz. 12. 50 jadący tamtędy kierowcy zaalarmowali stróżów prawa o mknącym elektrycznym wózku inwalidzkim.

W pierwszym momencie policjanci myśleli, że to żart, ale pojechali na miejsce, zobaczyli i uwierzyli. Okazało się, że nietypowym kierowcą jest

76-letni mieszkaniec Konstantynowa, który wracał do domu z ul. Sanitariuszek na obrzeżach Łodzi.

Był trzeźwy. Na początku jechał zwykłą drogą, ale jej stan po zimie był tak fatalny, że jechało mu się jak po grudzie. Dlatego postanowił poprawić sobie komfort podróży. Wjechał więc na trasę szybkiego ruchu i od razu nabrał wiatru w żagle. Niestety, jego pomysł nie wzbudził entuzjazmu stróżów prawa.

– Z uwagi na realne zagrożenie dla życia i zdrowia seniora oraz innych uczestników ruchu postanowienie go na trasie było niemożliwe. Policjanci skontaktowali się z jego synem, który bardzo szybko dotarł na miejsce interwencji. Był zaskoczony i przyznał, że to pierwsze tego rodzaju zdarze-



Policjanci zatrzymali 76-latka, który mknął wózekiem inwalidzkim drogą szybkiego ruchu.

FOT. POLICJA

nie z udziałem jego ojca. Stróże prawa, przy wsparciu druhów z OSP w Niesięcinie usunęli wózek z S14 i przetransportowali go na drogę serwiso-

wą. 76-latek i jego sprzęt przekazano rodzinie – opisuje finał zdarzenia podkom. Agnieszka Jachimiek z Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach.

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
 Redaktor naczelny Marek Krzciuk
 Sekretariat 42 66 59 300
 BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
 Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
 Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gatuszka
 tel. 502 49 92 57

Marketing Paweł Biernacki
 Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
 Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
 DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS
 GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu: bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
 Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumeratapry@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumeratapras@polskapress.pl;
 Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
 Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Nie przerywając
gotowania wody na herbatę,

markę PGNiG
zastąpiła marka ORLEN

Informujemy, że nastąpiła zmiana nazwy spółki z dotychczasowej
PGNiG Obrót Detaliczny sp. z o.o. na myORLEN sp. z o.o.
Więcej na myorlen.pl





Położona w ubiegłym roku przed dworcem Kaliskim nowa kostka brukowa jest w fatalnym stanie.

FOT. GRZEGORZ GAWRON

Fuszerka przy dworcu Łódź Kaliska trafi do... laboratorium

Jacek Zemła

W opłakanym stanie jest kostka brukowa ułożona w ubiegłym roku na podjeździe przed nowo wybudowanym dworcem Kaliskim. Część z niej się pozapadała, a część się oderwała, przez co powstały niebezpieczne dla samochodów dziury. W wielu miejscach widać także, że same kostki uległy wyszczerbieniu i nadają się tylko do wymiany.

Dworzec Łódź Kaliska to miejsce, które od dłuższego czasu wywołuje wiele emocji wśród łodzian. Najpierw nie kryto zdenerwowania, bo remont głównego budynku znaczenie się przedłużył i korzystanie z dworca było utrudnione. Nawet efekt końcowy wywołał mieszanie emocje. Niektórzy stwierdzili, że jego wygląd jest ciekawy i współczesny, a inni, że przypomina kontener.

Największe oburzenie wywołały mankamenty, które wyszły na światło dzienne. Kostka na podjeździe wygląda tragicznie, co denerwuje podróżnych.

- Taki stan trwa już kilka tygodni i nikt z tym nic nie robi - mówi jeden z podróżnych spotkanych na placu przed dworcem. - Były też pofalowane chodniki

obok wyjścia z budynku, ale tam naprawili. Jaką to wystawia wizytówkę miastu, gdy ktoś wychodzi z dworca i widzi takie działo? Ale jeszcze gorzej świadczy o wykonawcy, który chyba nie ma pojęcia o budowlance. Mam nadzieję, że sam budynek dworca jest zbudowany bardziej solidnie i nie zacznie się zaraz rozsypywać...

Zapytaliśmy zarządzającą dworcem i finansującą jego zakończenie jesienią 2025 r. remont spółkę PKP SA o przyczyny takiego stanu rzeczy i o powody zwłoki w usunięciu widocznych gołym okiem usterek. Okazuje się, że to... skomplikowana sprawa, która oparła się o laboratorium.

- W lutym generalny wykonawca przebudowy dworca kolejowego Łódź Kaliska naprawił doraźnie wypiętrzoną kostkę brukową w pobliżu budynku dworca. Usterki te powstały przez niskie temperatury oraz intensywny ruch autobusów. Jednocześnie pobrano próbki do badań laboratoryjnych, aby wybrać najlepszą metodę docelowej naprawy. Po otrzymaniu wyników wykonawca dokona kompleksowej naprawy kostki w ramach gwarancji - poinformowała nas Justyna Gawron, ekspert w PKP SA.

Jacek Zemła

W pierwszej kolejności zostanie zamknięta północna połowka skrzyżowania od strony Wschodniej. Przejazd możliwy będzie tylko pasem wzdłuż ul. Rewolucji. Później, w miarę postępu prac zamknięty będzie południowy fragment skrzyżowania. Zmianie ulegną trasy linii: 86, 96, Z13, N4AB, N7AB i N8. Utrudnienia w tym miejscu powinny zakończyć się w ciągu tygodnia.

Tydzień później - od niedzieli, 15 marca, zaczną się prace u zbiegu Nawrotu i ul. Sienkiewicza, gdzie też naprawiona zostanie nawierzchnia. I tutaj przewidziano połowkowe zamknięcie skrzyżowania - w pierwszej kolejności zamknięta będzie strona północna. Przejazd będzie możliwy jednym pasem, wzdłuż Nawrotu. Utrudnienia w tym miejscu potrwają do początku kwietnia.

Zmiany tras MPK

● Linia 86: Retkinia - Kusocińskiego, ks. Popiełuszki, Maratońska, al. Waltera-Jankego, Bandurskiego, Włókniarzy, ul. Kopernika, Żeromskiego, Zielona, Gdańska, Próchnika, Zachodnia, Legionów, pl. Wolności, Pomorska, Kilińskiego, Rewolucji, Uniwersytecka, al. Rodziny Scheiblerów - dworzec Fabryczny;

● Linia 96: Teofilów - Rojna, Traktorowa, Aleksandrow-



Prace na skrzyżowaniu ul. Wschodniej i Rewolucji 1905 r. mają potrwać tydzień.

ska, Limanowskiego, al. Włókniarzy, Lutomierska, Zachodnia, Ogrodowa, Północna, Kilińskiego, Rewolucji, Sterlinga, pl. Dąbrowskiego, Narutowicza, Kopcińskiego, al. Śmigłego-Rydza, Przybyszewskiego, al. Książąt Polskich, Zakładowa - Janów;

● Linia Z13: Legionów - Zielona, Gdańska, Próchnika, Zachodnia, Legionów, pl. Wolności, Pomorska, Kilińskiego, Rewolucji, Sterlinga, Narutowicza, al. Rodziny Scheiblerów, Kilińskiego, Narutowicza, Kopcińskiego, al. Śmigłego-Rydza, Broniewskiego, Rzgowska - dworzec Chojny;

● Linia N4AB: Chocianowice/Ikea/Pabianice dworzec PKP - Pabianicka, Rudzka, Przemysłowa, Starorudzka, Demo-

kratyczna, Mierzyńskiego, Gombrowicza, Pabianicka, pl. Niepodległości, Rzgowska, pl. Niepodległości, Piotrkowska, Sieradzka, Wólczańska, Wróblewskiego, al. Politechniki, Żeromskiego, Skłodowskiej-Curie, Struga, al. Kościuszki (zawraca przy Zielonej), 6 Sierpnia, Gdańska, Próchnika, Zachodnia, Legionów, pl. Wolności, Pomorska, Kilińskiego, Rewolucji, Sterlinga, Północna, Źródłowa, al. Palki, Telefontyczna, Pieniny, Giewont, Pomorska, Juhasowa - Stoki;

● Linia N7AB: Retkinia - Popiełuszki, Maratońska, al. Waltera-Jankego, Nowe Sady, Elektryczna, Obywatelska, al. Politechniki (zawraca na rondzie Lotników Lwowskich), Wróblewskiego, Wólczańska, al. Ko-

ściuszki (zawraca przy Zielonej), 6 Sierpnia, Gdańska, Próchnika, Zachodnia, Legionów, pl. Wolności, Pomorska, Kilińskiego, al. Rodziny Poznańskich, POW, Narutowicza, Konstytucyjna, Pomorska, al. Palki, Wojska Polskiego, Brzezińska - Nowosolna (wariant A) lub Telefoniczna (wariant B);

● Linia N8: Kościuszki/6 Sierpnia - al. Kościuszki (zawraca przed Zieloną), 6 Sierpnia, Gdańska, Próchnika, Zachodnia, Legionów, pl. Wolności, Pomorska, Kilińskiego, al. Rodziny Poznańskich, Rodziny Scheiblerów, Tuwima, Przędzalnia, Milonowa, al. Śmigłego-Rydza, Przybyszewskiego, Tatrzańska, Felińskiego, Gojawczyńskiej, Dąbrowskiego - dworzec Dąbrowa.

AUTOREKLAMA

0811460967

Menedżer Roku Regionu Łódzkiego

Szczegóły na
www.dzienniklodzki.pl

ORGANIZATOR

PARTNER GŁÓWNY

PARTNER

PATRONAT
HONOROWY



Menedżer
Roku
Regionu
Łódzkiego
2025

18
edycja

Pierwsze grille

To był pierwszy w tym roku tak ciepły weekend. Termometry wskazywały 17 stopni. Nic więc dziwnego, że w łódzkich parkach zaroilo się od spacerowiczów i amatorów opalania. Łodzianie ustawili pierwsze w tym roku grille, z których rozchodził się zapach pieczonych kiełbasek i szaszłyków.

Jacek Zemła

W sobotę już przed południem wszystkie stanowiska do grillowania w parku nad Stawami Jana były zajęte. Dochodziły stamtąd zapachy pieczenia kiełbasek, karkówki, kaszanek i warzyw.

Na ławeczkach wokół pokrytego jeszcze lodem akwenu pojawiły się panie spragnione promieni słonecznych, nie brakowało też spacerowiczów z kijkami. Radość z zakończenia zimy przejawiała wesoło śpiewające ptaki oraz hasające beztrudno psy.

Nie inaczej było w parku na Młynku. Nad zamrażającym jeszcze zbiornikiem wodnym zebrało się wielu spragnionych kontaktu z przyrodą mieszkańców Łodzi. Betonowe stoliki zapełniły się przywiezionymi tu wiktuałami, a rozpalone grille dymiły w każdym zakątku parku.

Wiele osób wykorzystało słoneczną i ciepłą sobotę na aktywność poza domem - pojawili się amatorzy wrotek, rowerów i biegacze.

Byli też tacy, którzy na kocykach łapali pierwsze wiosenne słońce...



Pierwsza wiosenna sobota na Młynku.

Spragnieni słońca przysiadali na ławkach.

Betonowe stoliki zapełniły się przywiezionymi tu wiktuałami, a rozpalone grille dymiły w każdym zakątku parku.

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Dzięki termomodernizacji mam więcej czasu dla dzieci



Pana Daniela z Polanki Wielkiej (woj. małopolskie) nie trzeba było długo przekonywać do skorzystania z programu Czyste Powietrze. Gdy tylko kolega opowiedział mu o takiej możliwości, zgromadził wszystkie potrzebne dokumenty i złożył wniosek. Już drugą zimę mieszka w ocieplonym i ogrzewanym pompą ciepła domu. Wbrew pozorom, podchodząc do programu wcale nie dysponował sporą gotówką. Po prostu nie chciał się wiązać kredytem na wiele lat, a uniknąć go mógł tylko dzięki dotacji z Czystego Powietrza.

Pan Daniel mieszka z żoną i dwójką małych dzieci na piętrze domu jednorodzinnego wybudowanego w latach 80. Parter zajmują rodzice pana Daniela. Wiedzieli, że jeśli nie otrzymają dotacji, będą musieli wziąć duży kredyt i spłacać go przez wiele lat. – Sami nigdy nie zrobilibyśmy takiej inwestycji – mówi nam pan Daniel. Przedsięwzięcie nie mogło się więc nie udać.

Prywatnie lub z pomocą gminy

Pan Daniel jest człowiekiem zadaniowym. Zgłosił się do prywatnej firmy zajmującej się przygotowywaniem wniosków do zgłoszenia w programie Czyste Powietrze. Choć można korzystać z usług takiej firmy, to lepiej najpierw zajrzeć do urzędu gminy. W większości gmin w Polsce (2138) działają bezpłatne punkty konsultacyjno-

-informacyjne programu Czyste Powietrze, w których są specjalnie oddelegowani pracownicy pomagający mieszkańcom w złożeniu wniosku i – po otrzymaniu dotacji i wykonaniu poszczególnych etapów inwestycji – w rozliczeniu przedsięwzięcia. Są do tego fachowo przygotowani. Większość gmin to także operatorzy w nowym programie Czyste Powietrze, do którego nabór na nowych zasadach ruszył 31 marca 2025 r. Nie trzeba więc (choć oczywiście można) jeździć do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, by złożyć wniosek o dofinansowanie. Pan Daniel złożył wniosek o dotację z prefinansowaniem (zaliczką). Chciał zainstalować panele fotowoltaiczne (umożliwiła to poprzednia edycja programu przed



reformą), przeprowadzić termomodernizację domu, czyli ocieplenie ścian, wymianę okien i drzwi na energooszczędne, kupić pompę ciepła powietrze-woda oraz instalację c.o. i c.w.u. Dach ocieplili już wcześniej, korzystając z dotacji z innego programu. Informacja o zaakceptowanym wniosku przyszła szybko. Pan Daniel podpisał umowę, znalazł ekipy zajmujące się termomodernizacją budynków i instalujące pompy ciepła. – Bez problemu przeprowadziłem

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło. Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!

Wniosek z prefinansowaniem – jak to działa?

PREFINANSOWANIE TO PO PROSTU ZALICZKA, KTÓRA STANOWI CZĘŚĆ DOTACJI.

Prefinansowanie możliwe jest tylko w podwyższonym i najwyższym poziomie dofinansowania, czyli nie obejmuje podstawowego poziomu. W nowej odsłonie Czystego Powietrza wynosi do 35 proc. dotacji. Wniosek można składać wyłącznie przez operatora w urzędzie gminy lub WFOŚiGW. Pozostałą część dotacji otrzymuje się po inwestycji i złożeniu przez beneficjenta wniosku o płatność. W nowej wersji programu każdy wniosek o dofinansowanie musi być poprzedzony wykonanym audytem energetycznym, na który też można otrzymać dofinansowanie.

i rozliczyłem inwestycję, a wykonawcy otrzymali pieniądze. Jesteśmy więc na czysto – cieszy się.

Same plusy inwestycji

Pan Daniel mówi, że życie jego rodziny bardzo się zmieniło. Pompa ciepła jest właściwie bezobsługowa. – Kotłownię wyremontowaliśmy i dzisiaj mamy tam pralnię. Nie ma kłopotu z pyłem, dosypywaniem węgla do pieca, wynoszeniem popiołu, zrzucaniem opału do piwnicy itd. W domu zimą

jest ciepło, bo utrzymujemy temperaturę 23 st. C. Latem nie muszę już rozpalać w piecu, by ogrzać wodę. I najważniejsze – wreszcie mam czas dla dzieci – mówi pan Daniel. – Jakość powietrza też bardzo się poprawiła. Wszyscy sąsiadzi wokół pozbyli się już kopciuchów. Wcześniej okna wciąż były brudne od dymu i sadzy, pył leciał do domu. Najlepiej to było widać na śniegu, który od razu robił się szary i brudny. A myśmy tym oddychali – dodaje.

Pan Daniel słyszał, że niektórzy narzekają na szum pompy ciepła. – Ja tego w ogóle nie słyszę. Rodzice mieszkają na parterze i też nie narzekają – wyjaśnia.

Jego rachunki za energię ciepłą (pompa ciepła potrzebuje prądu) i elektryczną bardzo spadły – za całość płać 2800 zł. Pan Daniel wyjaśnia, że za prąd zawsze płacili dużo, bo wszystkie sprzęty są elektryczne, a latem roztawiają basen. A to i tak o wiele mniej niż płacili poprzednio za prąd i opał. – Widzę na podliczniku zużycie energii elektrycznej przez pompę ciepła i wiem, że bez tych paneli też by nam się opłacało – podsumowuje. Do skorzystania z programu namówił siostrę i kolegę – oboje już złożyli swoje wnioski, by skorzystać z programu Czyste Powietrze.



W latach 2019-2021 tramwaje dojeżdżały jeszcze do ul. Skrzydlatej, potem ruch na torach wzdłuż ul. Warszawskiej zamarł.

FOT. JACEK ZEMŁA

Czy po 7 latach tramwaje wrócą na ul. Warszawską?

Jacek Zemła

Czy za dwa lata znów dojeździemy „trójką” do krańcówki przy ul. Wycieczkowej? Jest duże zainteresowanie wykonawców, na przetarg wpłynęło 9 ofert, 8 z nich mieści się w zaplanowanym budżecie.

Ostatni tramwaj pojechał ul. Warszawską w 2021 r. Dwa lata wcześniej zamknięto odcinek od ul. Skrzydlatej do Wycieczkowej. Powodem tych cięć był pogarszający się stan techniczny torowiska i sieci trakcyjnej. Przez kolejne lata po Warszawskiej kursowała autobusowa komunikacja zastępcza w postaci linii Z3. Jednak magistrat od początku zapowiadał odbudowę linii tramwajowej ułatwiającej dojazd na Arturówek oraz do Łągiewnik. Teraz otarte zostały oferty złożone na przetarg. W 2028 r. mamy pojechać odnowioną trasą tramwajową.

Projekt odbudowy linii na ul. Warszawskiej przewiduje wymianę torów i sieci trakcyjnej oraz budowę wewnętrznej drogi po południowej stronie ul. Warszawskiej, co pozwoli

na dojazd do posesji bez konieczności przecinania torów przy każdej bramie i wjeździe. Znajdzie się tam także droga dla rowerów.

Pętla przy ul. Wycieczkowej będzie zlokalizowana tam, gdzie obecnie. Przewidziano na niej dwa tory przy podwyższonych peronach dla wysiadających oraz jeden tor odjazdu, osadzony w betonowej nawierzchni, która ma umożliwić awaryjne zawracanie na tej krańcówce również autobusów.

Nowe tory także na Teofilowie, Chojnach i Kozinach

To nie wszystkie inwestycje tramwajowe w Łodzi w najbliższym czasie.

Na rozstrzygnięcie czekają ogłoszone w 2025 r. przetargi na przebudowę torów tramwajowych na Aleksandrowskiej oraz Rzgowskiej.

Na ogłoszenie przetargów czekają z kolei remonty linii tramwajowych na ul. Zielonej, Legionów i Srebrzyńskiej. Ta ostatnia ma być wydłużona do powstającego w tunelu średnicowym przystanku kolejowego Łódź Koziny.

Jedzenie albo ciepłe mieszkanie. Łodzianie przed takim wyborem

Po ostatnim proteście zorganizowanym przez Łódzkie Stowarzyszenie Lokatorów przed Zarządem Lokali Miejskich i kuriozalnym oświadczeniu ZLM głos zabrał organizator protestu.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Stowarzyszenie Lokatorów odniosło się do słów dyrektora Zarządu Lokali Miejskich Katarzyny Błachowicz-Barszcz. W podpisany przez nią liście padają stwierdzenia sprowadzające się do tego, że miasto robi wiele, aby poprawić standard komunalnych mieszkań, a do miejskiej sieci ciepłej podłączono „już” 40 proc. budynków. W odpowiedzi na to głos zabrał organizator protestu.

W przesłanym do naszej redakcji oświadczeniu punktuje gospodarkę mieszkaniową władz Łodzi.

ZLM w przesłanym po protestie oświadczeniu zapisało m.in. o działaniach podejmowanych przez miasto od 2024 r. W odpowiedzi Łódzkie Stowarzyszenie Lokatorów jest zdziwione faktem, że dopiero od 2024 r. skoro Zarząd Lokali Miejskich powstał w... 2016 r.

„Zdaje się to potwierdzać wieloletnie zaniedbania w zarządzaniu zasobem” - czytamy w nadesłanym świadczeniu. - „W naszym odczuciu brakuje bilansu realizacji ustaleń i planów dotyczących stanu technicznego z poprzednio obowiązujących, obligatoryjnych dla gminy programów gospodarowania zasobem mieszkaniowym, z którym mogliby zapoznać się radni oraz opinia publiczna, a także podobnych bilansów odnośnie do polityk mieszkaniowych, które obowiązywały przed aktualną.”

W oświadczeniu Stowarzyszenia czytamy też, że władze miasta, zgodnie z przedstawionymi przed kilku dniami planami na następne 3 lata, zapowiedziały remonty 3,6 tys. lokali, 125 budynków i budowę 1,5 tys. nowych mieszkań. Sęk w tym, że podobne zapowiedzi miały już miejsce przed laty. W 2018 r. ogłoszono plany budowy 800 mieszkań komunalnych. „Z ogłoszonych wtedy mieszkań



Protest przeciwko lokalowej polityce władz Łodzi zorganizowano po tym, jak w komunalnych mieszkaniach przy ulicach Kaliskiej i Malinowej z powodu wychłodzenia zmarły tej zimy cztery osoby.

większości nie wybudowano” - czytamy w oświadczeniu.

Powolne tempo inwestycji

Łódzkie Stowarzyszenie Lokatorów odnosi się do tempa potencjalnie realizowanych inwestycji, np. przy ul. Przedziałanej 101/103 pierwsze plany budowy nowych lokali gminnych ogłoszono już w 2020 r. Budynek został oddany do użytku i zasiedlony w 2025 r. Natomiast blok przy ul. Skierniewickiej 8/10, którego plany budowy pojawiły się przed 2020 r., do dzisiaj nie powstał.

Inwestycja przy ul. Wysokiej 30, zapowiedziana w 2018 r., została oddana do użytku w 2022 r. Autorzy oświadczenia mają też obawy, czy gmina będzie w stanie wybudować 800 mieszkań w trzy lata, skoro przez 15 lat powstało ich tylko 200.

Pusty co czwarty gminny lokal

W latach 2023-2025 poza rewitalizacją w Łodzi wyremontowano łącznie 1380 miejskich

lokalii. Równocześnie niezasiedlonych jest 10 tys. 101 mieszkań. W 2023 r. było ich 10 tys. 430. Znaczna część z nich była wyłączona z użytkowania lub przeznaczona do remontu. Organizatorzy protestu odnoszą się też do faktu, że 40 proc. lokali w zasobach gminnych jest podłączonych do miejskiej sieci ciepłej.

„Z innych, aktualnych danych wynika, że w zasiedlonych lokalach odsetek ten jest mniejszy i wynosi 35 proc. Można przypuszczać, że to był wynik sprzedawania zasobu we wspólnotach i blokach albo wzrostu kosztów najmu w lokalach po rewitalizacji, który wypchnął dotychczasowych najemców poza zasób” - próbuje wyjaśnić te różnice Łódzkie Stowarzyszenie Lokatorów.

Zdaniem organizatorów protestu, władze Łodzi nie mają konkretnego, publicznie dostępnego planu sukcesywnego przyłączania komunalnych budynków mieszkalnych do sieci ciepłowniczej, zwłaszcza tych poza strefą rewitalizacji.

„W latach 2018-2024 poza rewitalizacją przyłączono raptem kilka budynków komunalnych” - piszą autorzy oświadczenia. - „Jednocześnie miasto przyznało dotację na ten sam cel na rzecz właścicieli przynajmniej 136 nieruchomości prywatnych.”

W konsekwencji koszty są przerzucane na lokatorów, którzy często zimą płacą nawet po 1200 zł za samo ogrzewanie mieszkania komunalnego, a i tak mają nie więcej nie kilkanaście stopni ciepła.

Dramat w lokalach socjalnych

Szczególnie ten problem jest widoczny w lokalach socjalnych. Bardzo często takie mieszkania z powodu braku izolacji cieplnej, braków w obróbkach blacharskich i sprawnych kominów wentylacyjnych muszą być ogrzewane prądem. Rachunek za prąd bywa kilka razy wyższy niż sam czynsz. Tymczasem, aby otrzymać taki lokal, łodzianin musi mieć odpowiednio niski dochód...

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zleć

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez internetowe biuro
[ibo.polskapress.pl](#)

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie [nekrologi.net](#)

Co się dzieje z pieniędzmi łódzkich podatników? Posłanka PiS wystąpiła do NIK

Posłanka PiS Agnieszka Wojciechowska van Heukelom zwróciła się do Najwyższej Izby Kontroli o zbadanie mechanizmu wypływu miejskich pieniędzy publicznych. Chodzi o głośną w ostatnim czasie kwestię zasilania Łódzkiej Organizacji Turystycznej w ramach składek członkowskich przez miejskie spółki. Ze względu na udział w organizacji także prywatnych podmiotów pieniądze te nie mogą być już kontrolowane, tak jak środki publiczne.

Matylda Witkowska

O swojej decyzji łódzka posłanka Prawa i Sprawiedliwości Agnieszka Wojciechowska van Heukelom poinformowała w mediach społecznościowych.

- To sposób na obracanie pieniędzmi łodzian bez jakiegokolwiek kontroli - napisała. A całość nazwała „swoistą karuzelą finansową”.

Administracja prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej widzi to w zupełnie inny sposób.

„To czysta polityka i to w najgorszym wydaniu. Pani poseł nie zależy na ustaleniu faktów, a jedynie na medialnym i politycznym zamieszaniu. Władze Łodzi są spokojne o wynik tej kontroli, jak i innych postępowań w tej sprawie, ponieważ w Łódzkiej Organizacji Turystycznej wszystko było i jest

Agnieszka Wojciechowska van Heukelom złożyła doniesienie do Najwyższej Izby Kontroli w sprawie składek ŁOT. Władze Łodzi mówią, że to polityka.

FOT. ADAM JANKOWSKI

prowadzone zgodnie z prawem” - odpisał oddział prasowy łódzkiego magistratu.

Jeżeli NIK zdecyduje się na wszczęcie kontroli, będzie kolejną już instytucją, która zajmie się Łódzką Organizacją Turystyczną.

Wcześniej po doniesieniu Centralnego Biura Antykorupcyjnego śledztwo - tym razem w sprawie przetargów dotyczących reklam na portalu Łódź.pl - wszczęła prokuratura. Na razie nie ma żadnych ustaleń. Łódzka Organizacja Turystyczna prze-

konuje o pełnej transparentności swoich zadań, przedstawiła też szczegółowy opis swoich działań, ich efektów dla promocji miasta oraz kosztów.

Władze ŁOT twierdzą, że sytuacja jest efektem sporu z byłym pracownikiem.

MATERIAL INFORMACYJNY PGE POLSKA GRUPA ENERGETYCZNA

0011486402

Największa taka elektrownia w Polsce! Byliśmy na budowie PGE Nowy Rybnik

Zaawansowanie budowy największego w Polsce bloku gazowo-parowego o mocy 882 MW wynosi już ponad 80 procent. Na terenie inwestycji w Rybniku pracuje obecnie ponad tysiąc osób. Za kilka miesięcy rozpocznie się rozruch nowoczesnych turbin, a energia elektryczna do sieci popłynie w 2027 roku, zaspokajając potrzeby nawet 2 milionów gospodarstw.

Postępy na budowie

Po dwóch latach prac realizacji nowoczesnego bloku gazowo-parowego w Rybniku jest zaawansowana w ponad 80 procentach. To inwestycja Grupy PGE za ok. 4,6 mld zł, którą realizuje konsorcjum firm Polimex Mostostal i Siemens Energy. Jest to największa tego typu inwestycja w Polsce.

- Należy podkreślić intensywność i kompleksowość tego projektu. Obecnie jesteśmy w fazie zaawansowanych prac budowlano-montażowych. Przed nami najważniejszy etap inwestycji, czyli przejście do rozruchu. Będzie to potwierdzenie działania instalacji, wszystkich układów technologicznych, co zakoń-



czy się przekazaniem bloku do eksploatacji - mówi Piotr Żymełka, dyrektor projektu w Grupie PGE.

Na placu budowy każdego dnia pracuje ponad tysiąc osób z różnych specjalności.

To m.in. budowlancy, konstruktorzy, montażyści, elektrycy, automatycy oraz inżynierowie. Do tego ogromne ilości sprzętu: dźwigi, koparki, zwykłe ciężarówki. Co ciekawe, do montażu linii elektroenergetycznych na terenie elektrowni wykorzystano latające drony.

- Serce elektrowni to maszyna oraz kotłownia, gdzie znajdują się turbina gazowa, turbina parowa oraz kocioł odzysknicowy. To największy

budynek realizowanej elektrowni zakończony kominem, którego wylot zlokalizowany jest na wysokości ok. 75 m.

Tutaj również jesteśmy na końcowym etapie. Trwa montaż technologicznych rurociągów, instalacji, układów pomocniczych, elektryki i automatyki - dodaje Piotr Żymełka.

Ważąca niemal 390 ton turbina gazowa do Polski trafiła drogą wodną. W porcie w Kędzierzynie-Koźlu za pomocą specjalistycznych dźwigów przeładowano ją na platformę transportową, którą została przewieziona do Rybnika. Był to jeden z najbardziej wymagających i skomplikowanych transportów drogo-

wych w historii województwa śląskiego. Pojazd z naczą miał długość 45 m, szerokość 5,6 m, a wysokość 6,4 m. Aby dostarczyć ładunek do Rybnika, po drodze należało zbudować nawet tymczasowy most nad rzeką. Wszystko po to, aby przewieźć komponenty do powstającego bloku.

Turbina jak w samolocie, ale 100-razy większa

Jak będzie produkowany prąd? Źródłem wytwórczym będą turbiny. Podobne do tych, jakie znajdują się w silnikach samolotów, ale za to w znacznie większej skali. Pierwszą w ruch wprawiać będzie gaz. Z jednej strony będzie ona połączona z generatorem, wytwarzając energię elektryczną, a z drugiej poprzez kocioł z turbiną parową. Wytworzone ciepło w wyniku spalania gazu będzie podgrzewać wodę w specjalistycznych instalacjach do tego stopnia, aby wytworzyła parę o odpowiednim ciśnieniu i wprawiła w ruch turbinę parową, której energia zostanie przekształcona w generatorze w prąd.

- W układzie chłodzenia nowa elektrownia gazo-

wo-parowa będzie korzystała z wód Zalewu Rybnickiego. Zużycie będzie jednak zdecydowanie mniejsze niż w przypadku czterech bloków węglowych istniejącej Elektrowni Rybnik, które pobierały wodę do celów chłodzenia w trakcie ich eksploatacji. Nowa elektrownia będzie potrzebowała ilości wody porównywalnej z zapotrzebowaniem około półtora bloku węglowego klasy 200 MW - podkreśla Paweł Stępień, dyrektor ds. inwestycji w PGE.

Za pomocą zainstalowanych turbin wytworzona energia elektryczna w generatorach przekazana zostanie transformatorami do linii, a następnie do znajdującej się dwa kilometry dalej stacji elektroenergetycznej w Wielopolu. Tam już zgodnie z krajowym zapotrzebowaniem na energię elektryczną operator będzie ją dystrybuował do konkretnych węzłów energetycznych. Na koniec prąd „trafi” do gniazdek.

- Blok gazowo-parowy w Rybniku będzie dysponował mocą 882 MW. W przypadku pracy na pełnych obrotach może zasilić w energię

elektryczną nawet 2 miliony gospodarstw - wylicza Paweł Noga, prezes spółki PGE Nowy Rybnik, która będzie zajmować się eksploatacją bloku gazowo-parowego.

Bezpieczeństwo energetyczne z troską o środowisko

Budowana elektrownia w Rybniku będzie spełniała najbardziej restrykcyjne limity emisyjne wynikające z konkluzji BAT dla bloków gazowo-parowych, a ograniczona niemal do zera emisja pyłu i tlenków siarki istotnie wpłynie na jakość powietrza w regionie rybnickim.

- Są to bloki dużo mniej emisyjne w stosunku do węglowych. Co również ważne, dużo bardziej elastyczne, z krótszym czasem rozruchu i szybkim tempem rozwoju mocy. Bardzo szybko potrafią reagować na zmieniające się zapotrzebowanie na energię elektryczną, a więc stoją na straży bezpieczeństwa energetycznego - tłumaczy Paweł Noga, prezes spółki PGE Nowy Rybnik.

Nowa elektrownia ma rozpocząć dostarczanie prądu do sieci na początku 2027 roku.

Życzenia z „GÓRNEJ półki” od Panów **dla Pań z okazji Dnia Kobiet.**

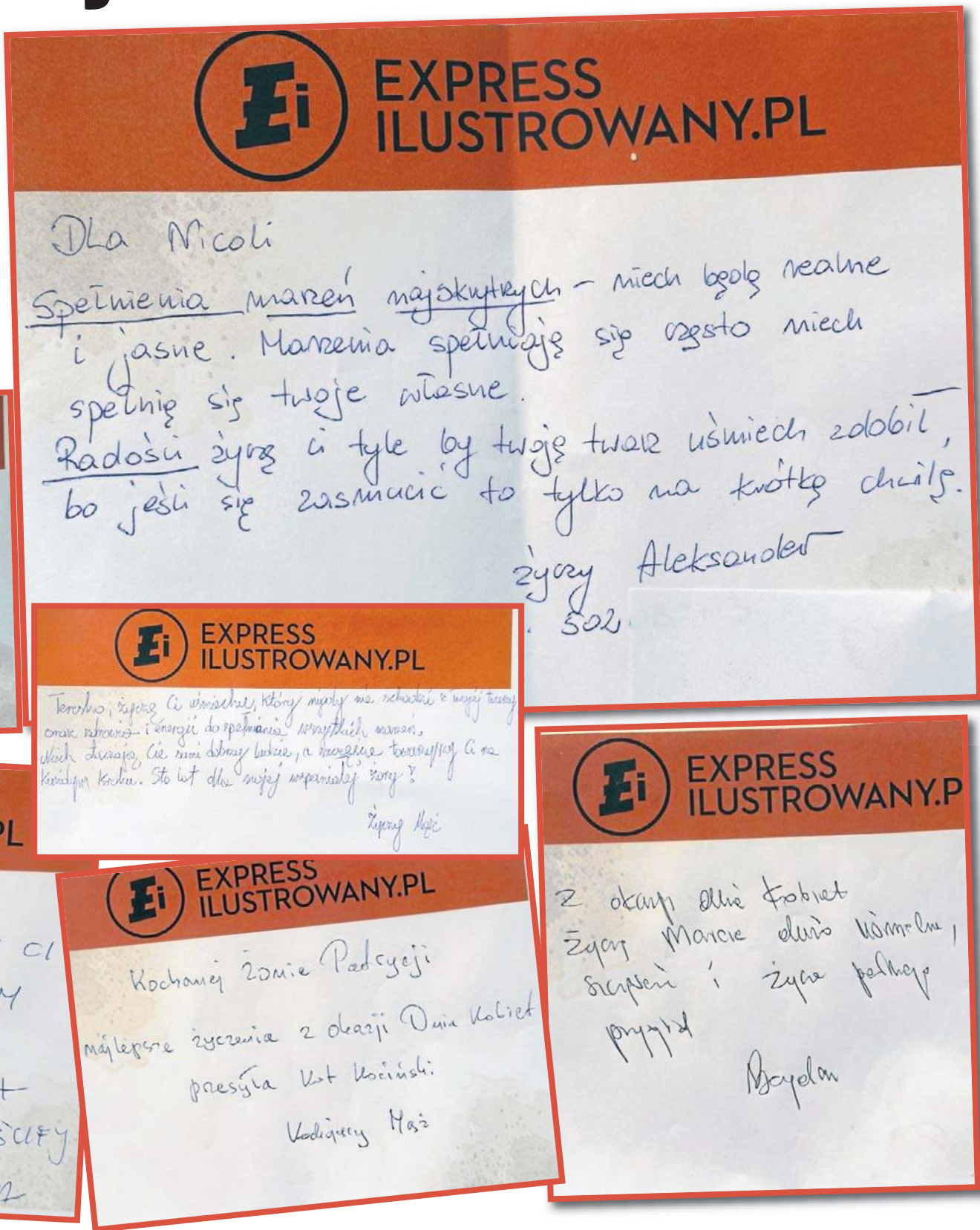
Jacek Zemła

W sobotę, 7 marca, w Centrum Handlowym „Nowa Góra” zorganizowaliśmy kolorowe i rozśpiewane wydarzenie z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet.

Gwiazdą programu była Anna Cymmerman, znana i lubiana śpiewaczka operowa, która przywitała gości naszej imprezy oraz wszystkich klientów „Nowej Górzej” recitalem piosenek o miłości. Można było również wygrać voucher na tajske masażu u jednego z partnerów wy-

darzenia - Salonu Masażu „Thai Organic Ethno Natura SPA”.

Podczas zabawy przyjmowaliśmy na specjalnie wydrukowanych kartkach życzenia od Pańów dla Pań z okazji ich święta. Można było złożyć życzenia żonom, mamom, narzeczonym, ale także córkom i przyjaciółkom. Publikujemy przesłane w ten sposób życzenia, więcej na naszej stronie expresslustrowany.pl. Podczas wydarzenia obecna była też strefa Żabki, gdzie można było dowiedzieć się więcej o możliwościach współpracy w modelu franczyzowym.



FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

ORGANIZATOR



**EXPRESS
ILUSTROWANY.PL**

PARTNER LOKALIZACYJNY



Nowa Górna

PARTNERZY



THAI ORGANIC
ŁÓDŹ GÓRNA

Przemysław Czarnek. Kandydat PiS na premiera

Dorota Kowalska, PAP

Wybór Przemysława Czarneka na przyszłego premiera ewentualnego rządu PiS być może nie był zaskoczeniem, ale wzbudził emocje. Widać, że Kaczyński chce odzyskać wyborców, którzy odpłynęli do Korony Grzegorza Brauna.

W sobotę PiS przedstawiło kandydata na premiera w wyborach w 2027 r. - Musimy tworzyć nowy rząd. Jestem głęboko przekonany, że takim człowiekiem w tym momencie jest pan profesor Przemysław Czarnek - oświadczył w Krakowie prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Po przemówieniu Kaczyńskiego przez ponad godzinę przemawiał Czarnek. Nakreślił, jak w jego wyobrażeniu powinno funkcjonować silne państwo. Odrzucił politykę klimatyczną i migracyjną, przekonywał, że przyszły rząd winien skupić się na potrzebach „normalnych Polaków”. Jego zdaniem, Polska znajduje się w podobnej sytuacji jak w 2015 r., gdy Kaczyński ogłosił Andrzeja Dudę jako kan-

dydata PiS na prezydenta. - Polska tonęła, była duszona przez rządy Platformy, nie było pieniędzy na nic. Nie było polityki pro rodzinnej, żadnych inwestycji - tłumaczył Czarnek.

Zaznaczył, że chce Polski, która pracuje, buduje, wychowuje dzieci, chroni nasze bezpieczeństwo i ratuje życie. - Tą Polską prawdziwą chcemy się zająć, tę

Polskę prawdziwą chcemy przywrócić Polakom - dodał.

Odnosił się też do komentarza Tuska, który krytykował opozycję za głosowanie przeciwko unijnemu programowi SAFE.

- W walce o Polskę nogi nie odstawiamy. Jak ktoś odstawi nogę, Polska przegra, my razem z nią. Tu się nogi nie odstawia.



Przemysław Czarnek przemawiał godzinę. Nakreślił, jak wg niego powinno funkcjonować silne państwo.

FOT. ANDRZEJ BANAS

Więc jak jestem „zakuty łeb” i wy wszyscy, to mówimy do Tuska: pusty łbie, bo lepiej być zakutym niż pustym - stwierdził.

Czarnek wielokrotnie wymieniał nazwiska byłych premierów w rządach PiS, Mateusza Morawieckiego i Beatę Szydło. - W tym pociągu szybkich prędkości, który będzie jechał po zwycięstwo dla Polski, na pierwszych miejscach muszą siedzieć ludzie niezwykle doświadczeni - oznajmił, wskazując na byłych szefów rządu.

Premier Tusk tak skomentował to na X: „A więc trzy Konfederacje przeciwko nam. Nie ma czego się bać, ale nie można ich lekceważyć. Jedno jest pewne: w 2027 Polskę czeka gra o wszystko”.

Z kolei politycy PiS pogratulowali Czarnekowi wyboru.

„Premier Przemysław Czarnek. Razem do zwycięstwa, by przywrócić Polsce patriotyczny rząd. Będzie się działo!” - przekazał Tobiasz Bocheński, który był wymieniany jako jeden z możliwych kontrkandydatów Czarneka.

Karolina Wrońska, PAP

USA i Izrael omawiały pomysły wysłania sił specjalnych do Iranu w celu zabezpieczenia zapasów wysoko wzbogaconego uranu - podała amerykański portal Axios.

Zapobieżenie zdobyciu broni jądrowej przez Iran jest jednym z celów wojny deklarowanych przez prezydenta USA Donalda Trumpa. Jak podkreślił Axios, kluczem do tego jest znajdująca się w posiadaniu Teheranu 450 kg uranu wzbogaconego do 60 proc., który w ciągu kilku tygodni można przekształcić w materiał zdolny do zastosowania bojowego. Portal zwrócił uwagę, że jakkolwiek operacja mająca na celu przejęcie tych zapasów wymagałaby obecności wojsk USA lub izraelskich na terytorium Iranu, które w trakcie wojny musiałyby poruszać się po silnie ufortyfikowanych, podziemnych obiektach. Nie jest jasne, czy byłaby to misja amerykańska, izraelska czy wspólna. Prawdopodobnie zostałyby zorganizowane dopiero po upewnieniu się, że irańskie siły zbrojne nie stanowią już poważnego zagrożenia.



FOTUSOC

Trump i jego zespół poważnie rozważają wysłanie jednostek specjalnych do Iranu w celu wykonania konkretnych misji.

Axios zauważył, że podczas wtorkowego briefingu w Kongresie sekretarz stanu Marco Rubio, zapytany, czy wzbogacony uran Iranu zostanie zabezpieczony, odparł, że „ludzie będą musieli po niego pojechać”.

Administracja w Waszyngtonie rozważa dwie opcje: całkowite usunięcie wzbogaconego uranu z Iranu lub sprowadzenie ekspertów nuklearnych w celu rozcięcia go na miejscu. W misji prawdopodobnie wzięliby udział członkowie sił specjalnych i naukowcy, prawdopodobnie z Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej.

REKLAMA

0011461045

Strategie na zdrowie przyszłości: XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych w Katowicach o granicach wytrzymałości systemu i praktycznych rozwiązaniach

W terminie 12–13 marca 2026 r. Katowice staną się centrum debaty o przyszłości systemu ochrony zdrowia. XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych, organizowany pod hasłem „Nowe strategie dla zdrowia. Czas na redefinicję celów i wyzwań”, to najważniejsze i największe spotkanie z udziałem ekspertów, którzy reprezentują każdą grupę zawodową wpływającą na kształt systemu. Listę prelegentów tworzą uznane osobistości reprezentujące różne perspektywy systemu, na czele z Jolantą Sobierańską-Grendą, ministrami zdrowia. To już ostatni moment na rejestrację.

– W ochronie zdrowia nie brakuje diagnoz – dziś najbardziej brakuje uzgodnionych priorytetów i narzędzi wdrożenia. Dlatego w programie HCC 2026 stawiamy na rozmowę o rozwiązaniach: co się sprawdza, co można skalować, gdzie potrzebne są zmiany systemowe, a gdzie lepsza organizacja i współpraca. Chcemy, by kongres był miejscem, z którego uczestnicy wychodzą nie tylko z listą wyzwań, ale też z konkretnymi kierunkami działań – mówi **Klara Klinger**, redaktorka naczelna portalu rynekzdrowia.pl.

Program tegorocznej edycji kongresu koncentruje się na najpoważniejszych wyzwaniach dla ochrony zdrowia, wymagających praktycznych odpowiedzi – presji demograficznej, napięciach finansowych, tempie rozwoju

technologii oraz rosnącym znaczeniu bezpieczeństwa w niestabilnym otoczeniu geopolitycznym. Mocnym akcentem programu będzie zdrowie psychiczne oraz oddanie głosu młodym i pacjentom. Ważną osią HCC 2026 będzie przełożenie diagnoz i rekomendacji na rozwiązania, które da się wdrażać w systemie, instytucjach oraz w codziennej pracy placówek: obok debat strategicznych zaplanowano sesje warsztatowe, okrągłe stoły i formuły nastawione na networking i wymianę doświadczeń.

Wielowymiarowa analiza systemu

Wydarzenie, któremu w tym roku przyswieca hasło: „**Nowe strategie dla zdrowia. Czas na redefinicję celów i wyzwań**”,

pokaże system ochrony zdrowia z wielu perspektyw, jako obszar, w którym jednocześnie kumulują się skutki starzenia się społeczeństwa, rosnących kosztów, cyfryzacji i rozwoju sztucznej inteligencji, nowych ryzyk epidemiologicznych oraz zagrożeń kryzysowych.

Nagrody i wymiana dobrych praktyk

XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych będzie przestrzenią uhonorowania osób i instytucji pracujących na rzecz lepszej przyszłości ochrony zdrowia. Redakcja Rynku Zdrowia po raz czwarty przyzna wyróżnienie **Kobieta Rynku Zdrowia**, doceniając liderki, których praca realnie wpływa na system i doświadczenia pacjentów. Rozstrzygnięty zostanie również konkurs **Zdrowy Samorząd**



dla gmin, miast, powiatów i województw inwestujących w profilaktykę, edukację zdrowotną oraz lokalne programy prozdrowotne. Trzecim wydarzeniem towarzyszącym będzie wręczenie nagrody **Animus Fortis Mężny Duch**, ustanowionej przez dyrektora Wojewódzkiego Instytutu Medycznego – Państwowego Instytutu Badawczego, gen. broni prof. Grzegorza Gieleraka.

Eksperci i skala wydarzenia

Kongres co roku gromadzi uczestników z całego ekosystemu: praktyków medycyny, ekspertów zdrowia publicznego, administrację i samorządy, naukę, biznes

oraz organizacje pacjenckie. W poprzedniej edycji w HCC wzięło udział ponad 4600 osób, w tym 3000 stacjonarnie. Wśród potwierdzonych prelegentów są m.in.: **Jolanta Sobierańska-Grenda**, ministra zdrowia; **Marcin Brzuszewski**, prezes Innowaris Polska; **Grzegorz Cesak**, prezes Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych; **Bartłomiej Ł. Chmielowiec**, Rzecznik Praw Pacjenta; **Piotr Grzebalski**, dyrektor Biura Relacji z Sektorem Publicznym Departamentu Relacji Strategicznych Banku Gospodarstwa Krajowego; **Paweł Grzesiowski**, Główny Inspektor Sanitarny; **Ilona Hibner**, dyrektorka Departamentu

mentu Oceny Inwestycji Ministerstwa Zdrowia; **Wiktor Janicki**, prezes Związku Pracodawców Innowacyjnych Firm Farmaceutycznych INFARMA; **Przemysław Jesionowski**, prezes IC Solutions; **Katarzyna Anna Kacperczyk**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia; **Sławomir Kmak**, dyrektor operacyjny Medbase Polska; **Konrad Korbiński**, dyrektor Ministerstwa Zdrowia; **Filip Nowak**, prezes Narodowego Funduszu Zdrowia; **Mateusz Oczkowski**, dyrektor Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji w Ministerstwie Zdrowia; **Paweł Ossowski**, prezes ZARYS International; **Anna Ruliewicz**, prezeska Grupy LUX MED; **Daniel Rutkowski**, prezes Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji; **Pia Schall**, dyrektorka Boehringer Ingelheim w Polsce; **Łukasz Sosnowski**, dyrektor Departamentu e-Zdrowia w Ministerstwie Zdrowia; **Adam Szlachta**, prezes Grupy American Heart of Poland oraz Scanmed; **Maksymilian Świniarski**, prezes TZF Polfa.

Pocisk widoczny na zdjęciu został wystrzelony przez Iran w stronę Syrii. Po rozpoczęciu amerykańsko-izraelskiej operacji przeciwko reżimowi ajatollahów, Teheran odpowiada atakami na bazy wojskowe w sąsiednich krajach, choć jeden z ataków sięgnął też Cypru. Z kolei Amerykanie i Izraelczycy kontynuują działania służące rozbiciu potencjału militarnego Iranu. Zmiana reżimu rządzącego w kraju wydaje się nierealna. Nie wiadomo też, jak długo potrwa konflikt. Najczęściej powracająca odpowiedź: będzie on trwał, dopóki obu stronom nie skończą się zapasy rakiet.

Obalenie rządu ajatollahów jest mało realne

- Upadek władzy w Teheranie, przy braku jakiejkolwiek reakcji Rosji, daje jej wielu sojusznikom na świecie sygnał, że absolutnie liczyć na nią nie można - mówi prof. Maciej Milczanowski, zastępca dyrektora Instytutu Nauk o Polityce na Uniwersytecie Rzeszowskim, ekspert w zakresie bezpieczeństwa, były wojskowy, uczestnik misji ONZ na Wzgórzach Golan oraz Sił Koalicji w Iraku.

Andrzej Płes

Komu i do czego potrzebna jest ta wojna?

To nie jest wojna, wynikająca z jednej potrzeby, tu wchodzi w grę szereg uwarunkowań. W moim przekonaniu ta wojna wynika z tego, co dzieje się w Izraelu, z tego, w jaki sposób ten kraj pacyfikuje Strefę Gazy, co robi z Palestyńczykami, jaki jest sposób działania premiera Netanjahu, bardzo agresywnego i radykalnego

polityka, którego partia chce, żeby Palestyńczycy w ogóle zniknęli. Bo bez wątku Palestyńczyków nie zrozumiemy Iranu. W dodatku Netanjahu, będąc pod korupcyjnymi oskarżeniami i zagrożony karą więzienia, gdyby stracił urząd premiera, stara się kontynuować politykę, która go przy władzy utrzymuje. Do tego Hamas, absolutnie terrorystyczna organizacja, zagrażająca Izraelowi. I wreszcie eksterminacja Palestyńczyków, której nie sposób nierz-

usprawiedliwić, a którą cywilizowany świat potępia. I w tej skomplikowanej układance pojawia się prezydent Trump, deklarujący przyjaźń do premiera Izraela, prawie tak wielką, jak do Putina. I kiedy Sąd Najwyższy Izraela grozi Netanjahu więzieniem za przestępstwa korupcyjne, Trump deklaruje, że nie pozwoli na uwięzienie swojego przyjaciela. Premierowi Izraela pozostaje ucieczka do przodu, ma na to niewiele czasu, bo połówkowe wybo-

ry w USA jesienią tego roku mogą pozbawić prezydenta Trumpa pełni władzy, a nie wykluczony jest impeachment. Netanjahu wylicza sobie: mam okienko czasowe do listopada, do chwili amerykańskich wyborów, w tym czasie muszę pozbyć się ostatniego wroga na Bliskim Wschodzie, którym jest Iran i wspierany przez Iran Hezbollah. I inicjuje atak na Iran. USA nie mają wyboru, muszą wesprzeć bliskowschodniego sojusznika. I dla premiera

Izraela koszt tej wojny nie ma znaczenia, bo koszty będzie ponosić Ameryka. Wciągnąć USA w tę wojnę było absolutnym celem Netanjahu.

A supermocarstwo amerykańskie dało się w tę wojnę wmanewrować bez oporu.

Donald Trump całą swoją kampanię i prezydenturę oparł na deklaracjach zaprowadzania pokoju i niewchodzeniu w buty neokonserwa-

tystów. Dopóki miał nadzieję na otrzymanie pokojowej Nagrody Nobla. W pewnym momencie wypowiedział znamienne słowa: skoro nie dostałem Nobla, to nie będę zajmował się pokojem. Na atak na Iran zdecydował się wbrew swojemu ukochanemu ruchowi MAGA, który ma jasne stanowisko: niech się na świecie ludzie mordują, niech się dzieje, co chce, my w tym uczestniczyć nie będziemy, my chcemy zarabiać pieniądze. Już po pierwszym

amerykańskim bombardowaniu Iranu w czerwcu 2025 r. ruch MAGA ogarnęła irytacja. Przed drugim USA próbowały powstrzymać Netanjahu przed atakiem na Iran, co wynika z wypowiedzi między innymi Marco Rubio i Pete Hegsetha. Netanjahu się nie przejął, ruszył na Persów. Trump ruszył za nim, co po części wynika z jego ambicji, by rządzić całym światem, bo „coś tak ważnego nie może dziać się bez mojego udziału”. To była jego indywidualna, osobista decyzja.

Mimo wszystko staram się doszukiwać w niej racjonalności politycznej, ekonomicznej...

To jej pan nie znajdzie. Podczas jego pierwszej kadencji taka racjonalność była, Trump miał w swoim otoczeniu wiceprezidenta Mike Pence’a, sekretarza obrony Jamesa Mattisa i wielu innych rozsądnych ludzi, którzy mu tłumaczyli, czego i dlaczego nie można robić. Teraz prezydent Trump nie ma wokół siebie nikogo takiego, dobrał sobie lub kupił za ogromne pieniądze ludzi, którzy utwierdzają go w przekonaniu, że jest wspaniały i cokolwiek robi, jest świetne. Dowodem na to, że to, co robi jest antyamerykańskie, to obklejanie złotem Białego Domu. Biały Dom jest biały i nie przez przypadek jest mały w porównaniu z gmachem Kongresu, bo miał być symbolem pokory prezydenta, który służy swojemu narodowi. I nagle Trump zmienia Biały Dom w oczekujący złotem Kreml. Szukanie racjonalności w jego postępowaniu w kategoriach demokracji, praw człowieka, zachodnich wartości nie ma sensu.

Atak na Iran, jako próba obalenia rządów ajatollahów i przekazanie władzy w bliżej niesprecyzowane ręce, ale demokratyczne. Czy taki zamysł ma szanse powodzenia?

Są pewne doświadczenia: Kadafiego obalono z tych samych powodów, obalenie Husajna w Iraku miał inny casus belli: Ameryka obaliła go nie dlatego, że był zły i niehumanitarny, ale dlatego, że zagrażał Stanom Zjednoczonym. W przypadku Iranu uzasadnienia prezydenta Trumpa było takie, że Iran przygotowywał się do ataku na bazy amerykańskie w regionie. I tego samego dnia, kiedy prezydent podaje takie uzasadnienie, Pentagon zaprzecza, że takie przygotowania Iran prowadził. I mówił to Heghset, który jest przecież klakiem prezydenta Trumpa. Tu rozgrywa się gra, w której

wojskowi nie podporządkowali się w pełni prezydentowi, bo rozumieją, że oni nie przysięgali wierności Trumpowi, bo przysięgali na Konstytucję. Oczywiście wykonają rozkaz uderzenia na Iran, bo rozkaz wykonać muszą, ale jeśli im się pozwoli, będą akcentować swoje stanowisko. Nie wiadomo, jak głęboki chaos ten atak wywoła, Iran nie jest państwem, które czeka na wyzwolenie spod panowania ajatollahów i marzy o demokracji. Tu jest wiele frakcji politycznych, wiele kultur, religii, tam są wioski żydowskie, co dla niezorientowanych może być zaskakujące. Są Kurdowie, którzy będą starali się wyrwać do siebie choć trochę autonomii. Obawiam się, że prezydent Trump nie miał pojęcia o złożoności tego społeczeństwa. I jestem pewien, że Netanjahu doskonale o niej wie, ale co go to obchodzi, dla niego priorytetem jest neutralizacja wroga. Jeśli Iran teraz wpadnie w niekończącą się spiralę wewnętrznych wojen, to dla Izraela będzie jeszcze lepiej.

Kto lub co miałoby zastąpić rządy ajatollahów? Mówi się o synu obalonego w 1997 szacha Rezy Pahlaviego, o niezidentyfikowanych siłach prodemokratycznych w Iranie.

Nie wydaje mi się, by syn byłego szacha miał duże poparcie w Iranie, popierała go irańska diaspora w USA, ale on sam nie starał się tego ruchu budować. W Iranie istniał polityczny nurt opozycyjny Green Movement, bodaj największy taki w kraju. Wszystkie one zostały doszczętnie zniszczone przez reżim. Nawet kiedy reżim zdołał przejąć lidera tego ruchu, czyniąc go premierem, to bardzo szybko stał się posłusznym żołnierzem reżimu. Jest wiele odolnej niechęci, wręcz nienawiści do reżimu, ale w dużych miastach. Wioska jest całkowicie konserwatywna, przywiązana do tradycji i przywództwa duchowego, to nie Teheran. Już sam fakt, że Chamenei zginął w wyniku ataku amerykańskimi raketami budzi tu gwałtowny sprzeciw. Nie da się tych relacji oceniać i pojmować kategoriami europejskiej demokracji.

Zastanawia brak jednoznacznej reakcji na atak państw arabskich, które darzą Iran głęboką niechęcią, ale do Izraela nie pałają sympatią i mają powód, by obawiać się wzrostu jego znaczenia w regionie.

Państwa arabskie od pewnego czasu prowadzą politykę, którą niektórzy mogą odebrać

jako proizraelską. Izrael zbudował relacje z Egiptem, Jordanią, nawet relacje z Arabią Saudyjską poprawiły się, choć nieoficjalnie. To nie są przyjazne stosunki, ale poddyktowane pragmatyką. Podobną postawę przyjmują wszystkie państwa Zatoki poza Iranem, tym bardziej przy prezydenturze Trumpa, wyczuwając jego preferencje polityczne. Stąd tak pospieszne przystąpienie do jego Rady Pokoju, by przy pomocy tego instrumentu politycznego popychać prezydenta USA w takim kierunku, jaki im odpowiada. O ile ten kierunek nie będzie sprzeczny z interesami Izraela, tej granicy nie mogą przekroczyć. Co więc robią? Zbroją się na potęgę i mają ambicję, by posiadać broń nuklearną. I to się da zrobić, choć nie w sposób oficjalny, ale ogromne pieniądze są, wola jest, jedynie Izrael jest przeszkodą. Dominacja Izraela wsparta siłą USA na pewno jest dla nich problemem, tymczasem z bardziej zdecydowanymi działaniami będą czekać na koniec prezydentury Trumpa. I wstrzymują się z reakcją na atak na Iran także z obawy, że niewykluczone przecież usunięcie reżimu w Iranie i tego konsekwencje rozleją się po regionie. A Arabia Saudyjska w ostatnich latach zaczęła odbudowywać relacje z Iranem, Katar takie relacje utrzymywał tradycyjnie. Kraje arabskie wyczuwają, że od kilku dni trwający konflikt w regionie będzie ewoluował w sytuację bardziej konfliktową niż pokojową, stąd też ich wstrzemięźliwość w jednoznacznym określeniu swojego stanowiska. I mają rację: Izrael nie poprzestanie na osiągnięciu stanu swojego bezpieczeństwa, będzie swoją dominację stale powiększał. Zawsze może agresję uzasadnić działaniami prewencyjnymi: bo nie wiadomo, kto będzie następnym królem w Arabii Saudyjskiej, więc na wszelki wypadek... W Syrii przy zmianie reżimu zbombardowali wszystkie porty, zabrali Wzgórze Golan i w ten sposób zapewnili sobie dominację. Obawiam się, że na Bliskim Wschodzie nigdy nie nastąpi pokojowa równowaga, Izrael zawsze będzie dążył do dominacji. Świat arabski zdaje sobie z tego sprawę, zbroi się w najnowszą broń amerykańską, ale uzbrojenie kupują także w Chinach, nie chcąc - jak Izrael - uzależniać się od jednego dostawcy.

Czy wojna w Zatoce Perskiej będzie miała jakikolwiek wpływ na dynamikę wojny na Ukrainie? Na razie odwraca oczy świata od zbrojnego kon-

fliktu w Europie, ale w obecnej sytuacji Iran zapewne zaprzestął dobrajania Rosji. A wywołany wojną bliskowschodnią wzrost cen ropy Rosji się przysłuży, bo więcej pieniędzy ze sprzedaży ropy, to większe możliwości finansowania wojny.

Rosja na pewno zyska na wzroście cen ropy, ale Iran dla niej był bardzo ważnym sojusznikiem. Wysłał Rosji tysiące swoich dronów, na których Rosja rozpoczęła produkcję własnych. Dla Rosji wydarzenia ostatnich dni mają znaczenie wizerunkowe: ona nie chce być mocarstwem regionalnym, ma ambicję na mocarstwo światową. A do tego potrzebuje mieć wpływy na całym świecie, potrzebuje mieć państwa, które będą ją w tych dążeniach wspierać. I pomysł pozyskania takich państw wydaje się kruszyć. Porwanie prezydenta bardzo przyjaznej Rosji Wenezueli: reakcja Rosji zerowa, choć przecież to Rosja po napaści na Ukrainę inspirowała Wenezuelę do ataku na Gujanę, żeby odciągnąć Amerykę od wsparcia Ukrainy. To było raczej niewielkie tąpnięcie wizerunkowe Rosji, ale teraz mamy wojnę z Iranem i w tym przypadku Rosja, przecież bliski sojusznik Iranu, też kompletnie nic nie robi. Jeśli Trump speł-

ni swoje zapowiedzi i spróbuje sobie w taki czy inny sposób podporządkować Kubę, to i Kubę Rosja rzuci na pożarcie w obawie przed swoim nieprzewidywalnym przyjacielem. Oś nieformalna Moskwa - Teheran była dla Rosji bardzo ważna wizerunkowo, upadek władzy w Teheranie, przy braku jakiegokolwiek reakcji Rosji, daje jej wielu sojusznikom na świecie sygnał, że absolutnie liczyć na nią nie można. Sygnał do tego zaistniał, kiedy Azerbejdżan, za którym stoi Turcja, zaatakował Armenię, pokonał ją, odebrał część terytorium i już wtedy Rosja nic nie zrobiła. Kazachstan i Uzbekistan przechodzą na stronę Chin, przy całkowitej bierności Rosji. Świat przecież widzi, że Rosja nie radzi sobie w wojnie z Ukrainą i zaczyna myśleć, że Rosję może stać na mocarstwo regionalną, ale nie światową. Niestety nie oznacza to nic dobrego dla Ukrainy, bo Putin skoncentruje się na działaniach w Ukrainie, żeby zdobyć i trwale przejąć przynajmniej dwa okręgi Donbasu i odrząbić wielkie zwycięstwo.

Wróćmy na koniec na Bliski Wschód: jakie przewiduje pan najbardziej prawdopodobne scenariusze wydarzeń tego konfliktu? Jak to się może skończyć?

Iran pograży się w konfliktach wewnętrznych i będzie to miało poważne skutki dla państw sąsiednich: może stać się zapalnikiem do wielu innych konfliktów w regionie i poza nim, bo przecież taki toczy się między Pakistanem a Afganistanem, relacje Pakistan - Indie bardzo dalekie od pokojowych, w Iranie, Syrii i Iraku mieszkają silne grupy Kurdów z ambicjami na samostanowienie. Wizję, że Iran padnie i podporządkuje się Izraelowi i Stanom Zjednoczonym bardzo mało realne, a jeśli się nie podporządkują, to ataki będą trwać nadal, co oczywiście zdestabilizuje Iran, prowadząc do podtrzymania wewnętrznych konfliktów. Plan demokratycznego Iranu? Sami Irańczycy mówili o sobie, że mają bliskowschodnią demokrację islamską z parlamentem i premielem, ale ton wszystkim sprawom i tak nadawał przywódca duchowy. Uspokojeniu sytuacji w regionie nie służy najnowsza historia: Iran był w konflikcie ze wszystkimi w zasadzie sąsiadami w regionie, finansowane i wspierane przez niego ruchy Huti w Jemenie, Hezbollah w Libanie, uznawany również przez państwa europejskie za terrorystyczny Hamas to kolejne przeszkody co najmniej utrudniające porozumienie z sąsiadami i stabilizację sytuacji na Bliskim Wschodzie.



Maciej Milczanowski:
- Wizję, że Iran padnie i podporządkuje się Izraelowi i Stanom Zjednoczonym są bardzo mało realne.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

 Z okazji Dnia Kobiet

Marta Halicka i Joanna Rułkowska,
białostockie liderki Paczki Girlbosskie.

Kobiecość długo była uważana nie za zaletę, a za wadę

– Ważne jest tworzenie takich grup, w których kobiety nie będą się oceniały, tylko będą się wspierały. A kiedy któraś osiągnie sukces, nie będą jej zazdrościły, tylko będą biły brawo – mówią Marta Halicka i Joanna Rułkowska, lokalne liderki projektu Paczka Girlbosskich.

Urszula Śleszyńska

Jesteśmy tuż po Dniu Kobiet. Czym w waszym odczuciu jest kobiecość?

Marta Halicka: - To jest złożone pytanie. Jest cudem. I niesamowitą siłą, energią, wrażliwością, miłością do dzieci, do męża. Myślę, że kobiecość i wszystkie jej składowe są w nas. Jest naszym wewnętrznym, ale i zewnętrznym pięknem. Bo kobiecość to też nasze ubrania, nasze paznokcie, włosy, to, jak się czujemy same ze sobą. To te uczucie, kiedy stajemy z rana przed lustrem, czy

też kiedy kładziemy się wieczorem i dziękujemy sobie za cały dzień. Ale kobiecość to też to, jak postrzegają nas ludzie. Ostatnio słyszałam takie piękne zdanie, że „pierwsze wrażenie można zrobić tylko raz, drugi raz już go nie zrobisz”. I ta kobiecość mówi też dużo o nas samych. Myślę, że obecnie wiele z nas mocno jej poszukuje.

Dlaczego?

Marta: - Bo często dostrzegamy, że ta kobiecość gdzieś się zagubiła. A to dlatego, że długo była uważana nie za zaletę,

a bardziej za wadę. Na szczęście ostatnio coraz więcej z nas mówi o tym, że kobiecość to nasza siła. I nawet - a może przede wszystkim - nasza delikatność i wrażliwość, które tę siłę tworzą.

A jak tę kobiecość ma w sobie znaleźć matka wielodzietna? Ty Asiu masz czterech synów. Jak radzisz sobie będąc jedyną kobietą w domu?

Joanna Rułkowska: - Wydaje mi się, że z każdym kolejnym porodem odczuwałam swoją kobiecość jeszcze bardziej.

Mam wrażenie, że przed macierzyństwem miałam bardziej męską energię: zadaniowość, celowość, upartość. I to są dobre cechy, oczywiście przydają się też w biznesie. Natomiast z każdym kolejnym urodzonym chłopcem otrzymywałam też taki dar - uświadamiałam sobie, że chcę tej kobiecości. Że chcę się wyróżniać w moim domu. Chcę czuć, że jestem inna. W moim odczuciu kobiecość to jest przede wszystkim dawanie życia, ten cud. To, że mogę urodzić dziecko, mogę je karmić. To jest piękne, że nasze organizmy są w stanie stworzyć od zera, od ziarenka

nowego człowieka, który potem przy nas rośnie. Pojawia się też pewne pragnienie.

Jakie?

Joanna: - Żeby chłopcy widzieli zadbaną mamę, a nie tylko zmęczoną, sfrustrowaną. I dlatego odnajdywanie tej kobiecości w codzienności, a nie tylko od święta, jest tak ważne. Ważne jest, żeby zupełnie bez okazji założyć ładną sukienkę i piękną biżuterię, żeby zrobić makijaż. I żeby na co dzień być dla siebie dobrym. Pamiętajmy, że aby móc opiekować się innymi, trzeba najpierw za-

opiekować się sobą. Trzeba też wyjść do innych kobiet. Jak rodziłam dzieci będąc na studiach, miałam koleżanki. Potem nasze drogi się rozeszły, bo dziewczyny poszły do pracy na etat, a ja - mając w domu malutkie dzieci - zaczęłam tworzyć biznes. I przez kilka lat byłam w tym domu zamknięta. Bardzo mi wtedy w tym męskim domu brakowało tej kobiecej energii. Myślę, że to właśnie wtedy zaczęłam przebudzać się do kobiecej siły, do prawdziwego siostrzeństwa, płynącego z głębi serca. Wtedy brakowało mi tego wsparcia, więc teraz sama chcę

to wsparcie dawać innym kobietom.

Wspierasz kobiety w biznesie, dmuchasz im w skrzydła. Dmuchiłaś w skrzydła Marty, jak i innych swoich koleżanek, kursantek, dziewczyn, które przeczytały twoją książkę. Jak ważne jest to, żeby kobieta okazywała innej kobiecie wsparcie?

Joanna: - To jest bardzo ważne, bo mamy często mają „pod górkę”. Społeczeństwo jest niewspierające, system jest niewspierający, chociażby ten szkolno-przedszkolny. Bo nawet jeżeli dziecko jest w przedszkolu czy też szkolnej świetlicy kilka godzin, to mamom jest go szkoda i zabierają do domu. Matki często opiekują się dziećmi najdłużej jak się da. A później ciężko jest im wrócić na rynek pracy, na etat. Jednocześnie te mamy we współczesnym świecie decydują się na dzieci świadomie. Mało jest dzieci z „wpadek”. Kobiety-matki chciałyby się rozwijać zawodowo i potrzebują czulego, empatycznego poprowadzenia. Nie tylko wskazania im chociażby prawnych kwestii - co i jak poukładać, ale też powinny usłyszeć: „tak, masz prawo pomyśleć teraz o sobie, masz prawo zrobić to na spokojnie”. Współczesne mamy chcą mieć work-life balance. I tutaj wsparcie drugiej kobiecie jest kluczowe. Ważne jest tworzenie takich grup, gdzie kobiety nie będą się oceniały, tylko będą się wspierały. A kiedy któraś osiągnie sukces, nie będą jej zazdrościły, tylko będą biły brawo. To jest naprawdę bardzo ważne, żeby mieć takie otoczenie realnego siostrzeństwa, żeby wiedzieć, że to nie jest tylko puste hasło. Niestety, wciąż się zdarza, że pojawia się zazdrość i hejt. Tymczasem kobieta, która zna swoją wartość i coś osiągnęła w życiu, nigdy nie będzie hejtowała drugiej kobiety, drugiej mamy. Będzie ją realnie wspierała. Po tym właśnie poznają kobiety prawdziwego sukcesu. One nie zazdroszczą, one zawsze podadzą drugiej kobiecie rękę - ze szczerą troską. Bo kiedyś same były w tym punkcie i wiedzą, jak ważne jest wsparcie. Szczególnie jeśli nie pojawia się ono z innych stron - ze strony rodziny, ze środowiska, czy z systemu.

Marta, ty wspierasz kobiety tworząc m.in. taką biżuterię, w której mogą się czuć jak królowe. Tworzysz np. korony...

Tak, moje korony, czyli zdobione opaski, podobają się dziewczynom. Ta historia zaczęła się ode mnie. Zwolniono mnie z pracy i w poszukiwaniu jakiegoś zajęcia poszłam na kurs

tworzenia biżuterii. Pokochałam to i zaczęłam robić biżuterię. Już pierwsze klientki mi mówiły, że w momencie, kiedy nakładają stworzoną przez mnie koronę, nie muszą już nawet mieć eleganckiej sukienki, a i tak czują się piękne. Zawsze powtarzam dziewczynom, żeby założyły zwykły dres i tę niezwykłą opaskę na głowę i poszły chociażby do Biedronki na zakupy i zobacz, że będą się czuły inaczej niż zwykle. Bo jak założysz piękne kolczyki, najwyklesze dzinsy i rozciągnięty t-shirt, też możesz czuć się piękna. Nie chodzi o to, żeby obwiesić się złotem. Czasem wystarczy mała broszka czy jakieś inne dodatki i to dodaje nam siły, energii, witalności, kobiecości i pewności siebie. A jak z tą pewnością siebie wchodzimy do pomieszczenia, to wchodzimy tak, że nas widać. Nie przemykamy przez uchylone drzwi.

Rozmawialiśmy o wspieraniu innych kobiet. Wy przez to, że działacie w takich, a nie innych kręgach, jesteście trochę w bańce siostrzeństwa. Myślicie, że realnie coś się zmienia w kwestii kobiecego wsparcia?

Marta: - Ja nawet wiem, że się zmienia. Teraz faktycznie może jesteśmy trochę w tej bańce, o której wspominałaś. Ale kilkanaście lat temu pracowałam w różnych firmach i miałam różne historie i przygody. I teraz spotykam te koleżanki, z którymi wtedy niekoniecznie było mi po drodze, i od których niekoniecznie czułam wsparcie, a teraz rozmawiamy ze sobą, mamy inną energię, inną świadomość. Być może to przez nasze doświadczenie, bo słyszę też, że młodsze kobiety nadal doświadczają hejtu, braku wsparcia, zazdrości. Ale myślę też, że trochę wybieramy to, kim się otaczamy. I jak idziemy do pracy, to może nie do końca mamy wybór z kim pracujemy, ale po pracy możemy sobie wybrać taką koleżankę, która nie ma w zwyczaju obgadywania innych kobiet, która zamiast tego zapyta: co u ciebie? Która podzieli się fajną myślą, fajną książką, fajnym serialem. Która zabierze cię do kina, żebyś się pośmiała, albo pójdzie z tobą na spacer. I ten świadomy wybór jest bardzo ważny.

Postrzeganie kobiet zmienia się przez lata. Asiu, jak zaczynałaś pracować z kobietami i dopiero tworzyłaś Prawo Mamy, było inaczej?

Joanna: - Myślę, że teraz kobiety mają więcej odwagi do tego, żeby wychodzić, zarabiać, two-

żyć biznesy, opowiadać o tym, co robią - czy to w social mediach, czy właśnie na żywo, chodząc na lokalne spotkania networkingowe. Tworzyłam ostatnio raport o tym, jak działalność nierejestrowana wpływa na niezależność Polek. I ten raport bardzo wyraźnie pokazał, że wiele kobiet nie odważyłoby się realizować swojego pomysłu na biznes, nigdy nie sprzedawałoby swoich produktów czy usług, nie stałyby się ekspertkami, gdyby nie ten powolny pas startowy, jakim jest działalność nierejestrowana. Społecznie też mamy coraz więcej odwagi. Po pandemii otworzyły się Kluby Przedsiębiorczych Mam, tworzone są Biznes Kawy. Mam wrażenie, że te kobiety, które już zrealizowały swoje marzenia, teraz chcą wspierać inne. I ciągną za sobą kolejne kobiety, bo to nam wszystkim daje siłę. Kobiecość - to też odkryłam w ostatnich latach - to jest ogromna siła. Jestem Liderką Równości i uważam, że powinniśmy wszyscy się równo traktować. Tylko, że równość nie polega na tym, że wszyscy mamy po równo.

A na czym?

Joanna: - Na tym, że wszyscy możemy na tym samym poziomie realizować swoje potrzeby, być częścią społeczeństwa. Wiadomo, że nie wszystkie będziemy wnosili przysłowiową lodówkę na piąte piętro. Natomiast wszyscy mamy równy dostęp do rynku pracy, do rozwoju zawodowego, do wykształcenia. Zobaczcie, że też ten e-commerce, te kursy online, przestrzenie internetowe

są dostępne dla wszystkich. Sama prowadzę miejsca w sieci, gdzie kobiety z całej Polski mogą skorzystać z mojej wiedzy, mojego wsparcia, czy dokumentów, które im przygotowuję, niezależnie od tego, czy mieszkają na wsi, czy mieszkają w mieście. Dla mnie osobiście - jako mamy wielodzietnej - internet jest przestrzenią, która dała mi możliwość, żeby wejść do świata biznesu.

Zostawmy na chwilę biznes i wróćmy do Dnia Kobiet. Jak na przestrzeni lat zmieniło się świętowanie tego dnia?

Marta: - Jak to wyglądało, kiedy byłam dzieckiem, nie pamiętam. Chyba tato miał za dużo dziewczyn w domu na świętowanie (śmiech). W szkole zaś rzeczywiście chłopcy robili dziewczynom paczuszki. W dorosłym życiu zaś zawsze miałam wrażenie, że jest takie oczekiwanie, że panowie nas doceniają. W moim życiu też był taki etap. A teraz widzę na odwrót - że same sobie organizujemy dni kobiece, kręgi kobiece, spotkania kobiece. Same sobie kupujemy biżuterię, same sobie kupujemy kwiaty w ten dzień. I same świętujemy swoją kobiecość. I to jest bardzo miłe. Panowie też świętują, ale myślę, że już bez spiny, bez ciśnienia. To ciśnienie nie zawsze było dobre, zresztą u mnie w związku też.

To znaczy?

Marta: - Miałam duże oczekiwania, a w prezencie był na przykład sam goździk. A teraz jak jest ten goździk, to so-

bie myślę: „Cudownie! Dokuپی sobie do niego jeszcze bukiet róż, albo wino”. Myślę, że trochę już zeszły z nas oczekiwania wobec mężczyzn. Dlatego, że my, kobiety, zaczynamy doceniać siebie.

Joanna: - U mnie zaś Dzień Kobiet to jak dodatkowe urodziny! W domu, w którym się jest jedyną kobietą w sześciopersonowej rodzinie, trzeba świętować! Zawsze na Dzień Kobiet dostaję kwiaty, czekoladki, czasami jest też nawet upieczony tort albo jakieś ciasto. Sama też wychodzę z inicjatywą, że coś sobie zorganizuję, coś kupię, coś zamówię albo chociażby wyjdę na kawę z koleżankami. Zawsze namawiam moje kursantki, klientki, czytelniczki, żebyśmy świętowały tę kobiecość i przedsiębiorczość razem.

Dlaczego warto wspierać inne kobiety?

Marta: - Uważam, że to, co damy, wraca do nas dwa razy mocniej. Staram się wspierać, prowadzę mastermindy biznesowe dla kobiet, spotkania w ramach Paczki Girlbosskie, uczestniczę też w spotkaniach Klubu Przedsiębiorczych Mam. I jak widzę jak te kobiety, które są na początku zagubione, później odnajdują swoją drogę, to serce się raduje. Cudowne jest to, że kobieta, której zupełnie nie znałam, opowiada o swojej drodze i o tym, że poczuła nasze wsparcie. Wtedy sama czuję się nakarmiona.

Jesteście lokalnymi liderkami projektu Paczka Girlbosskich. Co to za działanie?

Joanna: - Paczka Girlbosskich to inicjatywa, którą zorganizowała Ola Gościniak. Trwa już kilka lat i najpierw to były działania online'owe, w których Ola połączyła społeczność przedsiębiorczych kobiet z całej Polski i zaprosiła je do takiej interaktywnej paczki. W tej paczce są różne aktywności. Oprócz networkingu, gdzie dzielimy się wątpliwościami, opowiadamy, co u nas słychać, jakie mamy przeszkody w biznesie, jest też możliwość pisania artykułów eksperckich na portal oraz do gazetki. Organizowane są też konferencje, plebiscyty, wewnętrzne szkolenia. Inicjatywa, żeby wyjść do społeczności lokalnych, wyszła od samych dziewczyn, które były w tej paczce i potrzebowały, żeby zacząć spotykać się na żywo, poczuć energię, wypić wspólnie kawę, porozmawiać. Ola zaproponowała, że można spróbować, ale potrzeba liderki - osób, które będą to ogarniać. Zgłosiłam się i dobrałam sobie drugą liderkę, bo jest zasada, żeby działać razem jako przedsiębiorcze kobiety. Dobrałam więc sobie Martę. Pierwsze spotkanie za nami, odbyło się 3 marca. Kolejne będą się odbywały co kwartał.

Czego życzyć kobietom, w tym również sobie, na 8 marca i na każdy inny dzień?

Joanna: - Odwagi do życia po swojemu.
Marta: - A ja miłości do siebie i wyrozumiałości dla swoich słabszych momentów.



Dzień Kobiet nie powinien ograniczać się do kwiatów.

FOT. MARCIN OLIVIA SOTO

Między goździkami a smakiem piołunu.

8 marca w PRL

W PRL-u Dzień Kobiet był jednym z najważniejszych świąt. Panie dostawały symbolicznego goździka, czekoladę, rajstopy. Ale to było tylko od święta.



8 marca panie świętowały przy kawie i ciastkach.

Anna Gronczewska

Lektor Polskiej Kroniki Filmowej z połowy lat siedemdziesiątych mówił: „Kobieta polska lat siedemdziesiątych to współtwórca naszej ojczyzny, otoczona szacunkiem i wszechstronną opieką państwa...”

8 marca do kobiet zwracał się chętnie Edward Gierek, ówczesny pierwszy sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

- Pełna wyrzeczeń praca polskich kobiet, ich zapobiegliwość i troskliwość zawarta jest historycznym dorobku Polski Ludowej - mówił 8 marca podczas spotkania z kobietami - robotnicami. - Cała materialna i duchowa rzeczywistość naszej ojczyzny, jej miasta, wsie i fabryki, dorodna, zdrowa i wykształcona młodzież, wszystko jest związane z codziennym trudem milionów Polek...

Obrus, rajstopy i prześcieradła

Józefa Pawlak, która blisko czterdzieści lat przepracowała w łódzkiej fabryce „Uniontex” im. Obrońców Pokoju, dobrze pamięta czasy, gdy tak obchodzono Dzień Kobiet. Były zawsze życzenia, tradycyjny kwiatek, ale tylko raz dostała rajtuzy, z którego to prezentu wręczano paniom tak się teraz niektórzy wyśmiewają. W domu ma za to do dziś obrus z wielkim napisem: 8 Marca!

- Same ten obrus u nas w fabryce wyprodukowałyśmy - wspomina Józefa Pawlak. - Robiliśmy go na żakardach i na tkalni. W domu mam jeszcze obrus z jaskami, który ja i moje koleżanki z fabryki dostałyśmy na Wielkanoc.

Pani Józefa wspomina, że czasem dostawała z koleżankami

mi na Dzień Kobiet ręczniki, prześcieradła. Tyle że nie długo się tymi prezentami cieszyły.

- Musiałyśmy się ich wyrzec na rzecz Centrum Zdrowia Matki Polki - dodaje. - Dyrekcja namawiała nas, byśmy tak zrobiły. Czasem i pieniądze na budowę tego szpitala trzeba było dać. Ale nie pamiętam, żeby 8 marca odwiedzały nas władze i życzenia składały. Może ja akurat pracowałam wtedy na nocnej zmianie?

Dzień Kobiet nie był typowym komunistycznym świętem, a socjalistycznym. Wiązało się z pierwszym, masowym strajkiem kobiet, który miał miejsce w Nowym Jorku, 8 marca 1908 roku. Stał się międzynarodowym świętem, pokazującym, że jest dużo do zrobienia na rzecz kobiet. Głównie na rzecz ich równouprawnienia, choćby pod względem zarobków, dostępu do opieki zdrowotnej czy umożliwienia zdobycia przez kobiety wykształcenia.

Dzień Kobiet świętowano też w przedwojennej Polsce. Ale nie było to święto nad którym pieczę rozciągało państwo. Z reguły świętowali je socjaliści. Nie obchodzono tego święta w biurach i zakładach pracy.

Czas wielkich akademii i goździków

Dzień Kobiet zaczęto hucznie świętować po wojnie. W 1948 roku wielką akademię zorganizowano w gmachu Sądu Okręgowego na Placu Dąbrowskiego w Łodzi. Podkreślano, że fakt zrównania kobiet i mężczyzn w obowiązkach stał się rzeczywistością.

- Dowodem tego jest liczny udział kobiet w odbudowie życia gospodarczego Polski! - pisał „Dziennik Łódzki”. - I wysokie stanowiska zajmowane

przez kobiety we wszystkich dziedzinach.

Inna akademia odbyła się w Teatrze Powszechnym. Tam wyróżniono włóknarki - przodownice pracy. 147 takich kobiet, z całego kraju, otrzymało w nagrodę futra. Kolejnych pięć włóknarek dostało kupony na suknie..

W Łodzi, nazywanej miastem kobiet, 8 Marca świętowano zwykle wyjątkowo uroczystie. Wiele razy przyjeżdżali tego dnia tu pierwsi sekretarze KC PZPR - Władysław Gomułka, Edward Gierek.

- Pamiętajmy też o oprawie tego święta - mówił nam Artur Ossowski, dziś naczelnik Biura Edukacji Narodowej łódzkiego Oddziału IPN. - Nie jest przypadkiem, że kobiety otrzymywały czerwone goździki. Wręczyć było zalecenie, by wręczać czerwone, ewentualnie białe - czerwone kwiaty. Już w czasach Gierka, a potem generała Jaruzelskiego zaczęto dopuszczać te symbole narodowe. No i był goździk. Myślę, że władze nie upodobały sobie szczególnie tego kwiatu. Wynikało to z tego, że był on najbardziej dostępny. Nie należy też zapominać, że w latach siedemdziesiątych z okazji 8 Marca panie dostawały też premie, niekiedy bony na towary niedostępne na co dzień w sklepach. Była to forma wynagrodzenia upadku prestiżu na przykład zawodu nauczycielskiego.

W 1964 roku na łamach „Dziennika Łódzkiego” z okazji Dnia Kobiet przedstawiano zasłużone łodzianki. Wtedy na to miano zasłużyły m.in. prof. Gryzelda Missalowa z Uniwersytetu Łódzkiego prowadząca katedrę historii Polski XIX i XX wieku. Wyróżniono też dr Kazimierzę Chitruk, lekarza pracującego na Widzewie dzięki której zorganizowano

opiekę lekarską w łódzkich żłobkach, a także Annę Mroczkowską, przewodniczącą Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Łódź Miasto i działaczkę spółdzielczą Stefanię Andrysiak.

Pięć tysięcy czekolad

Na początku lat sześćdziesiątych lubiono organizować liczne akademie. Jedną z nich w Młodzieżowym Domu Kultury zorganizował Związek Nauczycielstwa Polskiego. Wystąpił na niej chór ZNP.

- W Łódzkiej Fabryce Mebli przy ul. PKWN na uroczystej akademii wielu pracownikom wręczono nagrody pieniężne, książki i kwiaty - pisał w 1964 roku „Dziennik Łódzki”. - Natomiast największym zakładzie bawełnianym u Marchlewskiego, każda pracownica otrzymała czekoladę. Pracuje tam aż 5 tysięcy kobiet. Odbyły się też akademie w ramach dzielnicowych zarządów Ligi Kobiet Polskich. Między innymi na Bałutach. Wzięło w niej udział około 1000 kobiet. Młodzież nie zapominała również o najstarszych łodziankach. Koło PCK z Polesia, przy szkole z ul. Andrzeja Struga odwiedziło

starszuszki z Domu Opiekuńczego przy ul. Hutora. Młodzież wręczyła im laurki i upominki własnej roboty, ale też dla nich zaśpiewała i zatańczyła

W 1968 roku z okazji 8 marca „Dziennik Łódzki” przedstawił kobiety Łodzi w statystyce. Powołał się tu na słowa prof. Edwarda Rosseta, znanego demografa, który twierdził, że Łódź i Polska wcale się nie feminizują, a odkobiecają. W 1954 roku na 100 mężczyzn przypadło 118,5 kobiet, w 1956 - 110, a w 1960 - 107. Obliczono też, że łódzkie włóknarki, matki dwojga dzieci śpią przeciętnie 6-6,5 godziny na dobę. Resztę czasu dzielą na pracę w fabryce, w domu. Tego samego roku z okazji Dnia Kobiet w łódzkim Pałacu Sportowym otwarto wystawę wnętrz mieszkalnych.

- Wnętrza urządzono z artykułów, które znajdują się w handlu: mebli, telewizorów, radiodiodników, tkanin zasłonowych, naczyń - pisał „Dziennik Łódzki”. - Ciekawie prezentują się też gabloty w których wystawiono nowości z dziedziny „1001 drobiazgów”, artykuły „Argedu”, „Cepeli”. Wśród sprzętu domowe-

go wyróżnia się duża maszyna do zmywania naczyń. W gablotach „Chedomu” pokazano m.in. ciekawe kosze na bieliznę z masy plastycznej, kubki do jednorazowego użycia.

W 1971 roku dla łódzkich kobiet z okazji ich święta przygotowano wiele atrakcji. Między innymi przedsiębiorstwo „Pto-gar” wyprodukowało blisko 11 ton wyrobów garnazeryjnych. W pawilonie przy ul. Rogozińskiego urządziło degustację dań zimnych i gorących. Jednocześnie można było kupić te, które najbardziej smakowały. Natomiast Dom Mody „Femina” wprowadził dla pań produkcję pól wymiarową.

Proza życia wyglądała często inaczej. Kobiety, które tego dnia tak doceniano, ciężko pracowały. Jako prądki, tkaczki, w hałasie, na trzy, a czasem cztery zmiany. Dzień Kobiet świętowali też mężczyźni. Barbara, nauczycielka z Radomska, mieszkała z mężem w jednym z tamtejszych bloków. Uchodzili za idealne małżeństwo, mąż zawsze punktualnie o 16.00 wracał z pracy, żona czekała z obiadem. Az nadszedł 8 marca. Mijały godziny, a męża Barbary nie było. Koło godziny 20.00 zamierzała już dzwonić do szpitala i pytać czy nie stało się coś z jej małżonkiem. Wtedy usłyszała, że ktoś przekręca klucz w zamku. Po chwili w drzwiach ujrzała zadowolonego męża. Widać było, że jest nie po jednym kieliszku. Zdeenerwowana żona, uchodząca zazwyczaj za bardzo spokojną kobietę, zaczęła krzyczeć i pytać gdzie był.

- Przecież dziś Dzień Kobiet, musiałem go uczcić - odpowiedział. - Nie wiem z czego robisz problem!

Mężczyzna uczcił Dzień Kobiet z kolegami, ale o kwiatku dla żony zapomniał...



Władze PRL lubowały się w wielkich akademiach na cześć kobiet. 8 marca był też okazją do wręczania kobietom odznaczeń.

Dzisiejsi rodzice często są zagubieni...

Rozmawiamy z z Emilią Wagner, położną ze szpitala klinicznego nr 1 w Lublinie, uznaną za najlepszą położną w Polsce w 2025 roku.

Jakub Sarek

Co sprawiło, że wybrała pani zawód położnej?

Co ciekawe, w szkole średniej byłam w klasie humanistycznej. Miałam iść na prawo i nawet się na nie dostałam, ale czułam wewnętrznie, że ten kierunek nie jest dla mnie. Nie przepadam za pracą za biurkiem. Wolę jednak pracę dynamiczną, gdzie jest dużo kontakt z drugim człowiekiem. Przeglądając różne oferty kierunków natrafiłam na położnictwo. Zobaczyłam, jak wiele ten zawód ze sobą niesie. Wiąże się z uczestnictwem w porodach, które mnie, mówiąc kolokwialnie, „kupiło”. Pomyślałam, że jako położna będę mogła - swoją osobą, podejściem, charakterem - zmienić na lepsze nie tyle życie pacjentek, ale tę chwilę, którą spędzają w szpitalu. Nie wyobrażałam sobie nigdzie indziej niż tylko na bloku porodowym, gdzie na świat przychodzą dzieci. Los tak chciał, że nie mogłam znaleźć pracy akurat na bloku porodowym. Położnych szukano wyłącznie na oddziałach noworodków. I tym sposobem trafiłam na taki oddział w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie, a mówiąc precyzyjniej, na oddział intensywnej terapii noworodków. No i w tej intensywnej terapii się zakochałam. Teraz absolutnie nie widzę siebie na porodówce. Uważam, że pracując na intensywnej terapii, przy wcześniakach, zmieniam życie rodzin i tych małych dzieci, ale w całkiem innym znaczeniu. Czyli nie przy porodzie, tylko w tym ciężkim momencie życia, jakim jest pobyt noworodka na intensywnej terapii.

Czy praca na oddziale intensywnej terapii noworodków uczy pokory?

Zdecydowanie. Na intensywnej terapii noworodków zajmujemy się nie tylko wcześniakami i noworodkami w stanie zagrożenia życia, ale także ich rodzicami, bo w naszej pracy nigdy nie można



Emilia Wagner: - Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że macierzyństwo jest passé.

odłączyć rodzica od dziecka. Wspólnie przeżywamy emocje i cierpienia, które dotyczą całej rodziny. Wymaga to od nas dużej delikatności, szacunku i empatii. Z pewnością praca na oddziale intensywnej terapii noworodków uczy nas pokory - podobnie, jak kontakt z rodzicami, pytania, które do nas adresują i sytuacje, które na co dzień obserwujemy. Zdarzają się takie przypadki, w których myślimy, że wszystko przebiega zgodnie z planem, idzie ku lepszemu, ale nagle pojawia się kryzys, nagle pogorszenie stanu zdrowia i wszystko kończy się tak, że życia takiego maluszka nie uda się uratować. I z drugiej strony: wydaje nam się, że nie jesteśmy już w stanie dziecku pomóc, wyczerpaliśmy wszystkie możliwości, medycyna jest bezsilna, ale dzieje się prawdziwy cud i taki maluszek przeżywa i wraca do zdrowia.

Po przyznaniu nagrody użyła pani takiego stwierdzenia, że bycie położną to coś więcej niż zawód. Dlaczego?

Swoją pracę postrzegam jako misję i to wbrew całkiem licznej grupie medyków, która na takie stwierdzenie się obraża i mówi, że to nie żadna misja, tylko praca, jak każda inna. Ja się do tego grona nie zaliczam. Intensywna terapia to wyjątkowy oddział. My tam codziennie walczymy o życie noworodków. Dodatkowo

od naszego podejścia zależy zdrowie psychiczne, komfort i bezpieczeństwo rodziców. Jako położna muszę udzielać im wsparcia, być w stosunku do nich empatyczna, nie bagatelizować ich potrzeb i pytań. Dlatego ciężko nie traktować tego jako misji. Nie zawsze mogę „naprawić” sytuację, ale zawsze mogę być obok, a to bardzo często ma największe znaczenie.

W wysoko rozwiniętych społeczeństwach Zachodu macierzyństwo i rodzicielstwo stały się passé. Ten problem dotyczy też Polski. Na nic zdają się ostrzeżenia o tym, że spadek urodzeń spowoduje katastrofę demograficzną, brak zastępowalności pokoleń, która z kolei przyczyni się do krachu systemu emerytalnego. Jak przekonać Polki i Polaków do zakładania rodzin? I czy w ogóle ma to jakiś sens?

Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że macierzyństwo jest passé. W obecnych czasach bycie rodzicem to gigantyczny wysiłek, olbrzymia odpowiedzialność i tak naprawdę praca na drugi etat. I ta świadomość może przerażać wiele osób. Jeżeli ktoś teraz decyduje się świadomie na dziecko to wie, że jego wychowanie nie będzie polegało tylko na zaspokojeniu potrzeb fizjologicznych, czyli przewijaniu czy karmieniu. Ważne jest też zaspokajanie potrzeb emocjonalnych. Współcześni rodzice mierzą się z wieloma zagrożeniami, które niesą ze sobą media i media w ogóle. Czują się nimi po prostu „przebadzcowani”. Są tam poddawani ciągłej krytyce i presji. Płynnie stamtąd taki przekaz: „złe podnosisz dziecko”, „złe je karmisz”, „niewłaściwie je ubierasz”. I to wszystko rodziców jeszcze mocniej obciąża. Coraz mocniej odczuwamy też brak takiego „rodzinnego” wychowania dzieci. Mam na myśli takie sytuacje, że ciocia albo dziadkowie na chwilę zajmą się dzieckiem i odciążą matkę. Dzisiejsze macierzy-

stwo jest bardzo samotne. Często bywa tak, że mama jest na urlopie macierzyńskim, a tata w pracy, co sprawia, że ona cały czas jest z tym dzieckiem sama. Nie otrzymuje też wzorca, jak opiekować się takim maluchem. Jest zagubiona, zestresowana i przytłoczona. A to z kolei może wywoływać różne zaburzenia psychiczne czy lękowe. I dlatego wiele osób nie decyduje na założenie rodziny.

Jako położna rodzinna pracuje pani też w dwóch przychodniach. Przygotowuje pani rodziców do porodu, ale także zajmuje się ich dziećmi i nimi samymi już po poro-dzie. Z jakimi problemami w opiece nad swoimi pociechami zgłaszają się do pani najczęściej rodzice?

Najczęściej towarzyszy im zagubienie. Trafiają do mnie rodzice, którzy o opiece nad noworodkami przeczytali mnóstwo artykułów, książek, obejrzeli wiele filmów, chodzili do szkoły rodzenia, a gdy pojawił się maluszek to ta zdobyta przez nich wiedza nagle się ulatnia albo jest jej tak dużo, że mają problem z odróżnieniem tego, co jest właściwe, a co niewłaściwe. I ja staram się im to wszystko uszeregować i uporządkować. Próbuję ich przekonać do tego, żeby wrzucili na „luz” i nie brali za pewnik wszystkiego, co pokazują na publikowanych na Instagramie czy YouTube filmikach.

Gdyby miała pani udzielić jednej rady osobom, które chcą zostać rodzicami, to jakby ona brzmiała?

Aby słuchali siebie, własnych instynktów, nie patrzyli na to, że ktoś każe zachodzić im w ciążę, bo takie są społeczne oczekiwania i obowiązki. Oni po prostu muszą czuć się gotowi. A przy okazji muszą liczyć się z tym, że posiadanie potomstwa to olbrzymia odpowiedzialność. I pojawiają się takie sytuacje, że będzie pięknie i kolorowo, ale też momenty, gdy będzie smutno i trudno.



Warto regularnie wykonywać badania profilaktyczne, bo szybkie wykrycie choroby zmniejsza ryzyko jej rozwoju i groźnych powikłań.

Nie czekaj i zrób badania profilaktyczne. Większość z nich jest bezpłatna

Agata Siemiaszko

Ból jest jednym z czynników skłaniających do wykonania badań profilaktycznych. Istnieje jednak wiele schorzeń, które przez długi czas rozwijają się po cichu i nie dają żadnych charakterystycznych objawów. Warto więc raz w roku wykonać badania profilaktyczne.

Istnieje wiele chorób, które nieleczone mogą powodować wiele poważnych skutków zdrowotnych. Niestety nie wszystkie schorzenia początkowo wykazują dolegliwości, a niektóre objawiają się dopiero przy bardzo zaawansowanej postaci choroby.

Warto zatem zadbać o swoje zdrowie i regularnie wykonywać badania profilaktyczne, których głównym celem jest wczesna diagnostyka choroby oraz szybsze wprowadzenie odpowiedniego leczenia. Takie badania należy wykonywać raz w roku, bez względu na wiek, płeć lub stan zdrowia.

Te choroby mogą rozwijać się po cichu. Sprawdź, jakie schorzenia możesz wykryć i szybko je leczyć robiąc badania profilaktyczne.

Większość badań profilaktycznych jest bezpłatna, jednak wymaga skierowania wystawionego przez lekarza rodzinnego. Rozwojowi wielu chorób można zapobiec przez wykonanie prostych badań z krwi lub moczu. Wczesne wykrycie zaburzeń parametrów krwi zmniejsza ryzyko rozwoju wielu powikłań i zwiększa szanse na pełne wyleczenie.

Do najważniejszych badań należą:

- morfologia ogólna - jest podstawowym badaniem, za pomocą którego można wykryć wiele schorzeń, w tym niedokrwistość, niektóre nowotwory (jajnika, prostaty oraz białaczkę) infekcje, stany zapalne, zaburzenia odporności

oraz choroby immunologiczne,

- badanie moczu - przeprowadzenie analizy moczu pozwala określić, w jakim stanie jest układ moczowy pacjenta. Dodatkowo za pomocą badania można wykryć choroby nerek, wątroby oraz trzustki,

poziom glukozy we krwi - regularny pomiar stężenia cukru we krwi pomaga szybko zdiagnozować choroby, w tym cukrzycę typu 2,

- badanie lipidogramu - pozwala określić poziom trójglicerydów we krwi oraz cholesterolu frakcji LDL i HDL. Nieprawidłowości w lipidogramie mogą świadczyć o zakrzepicy, miażdżycy oraz problemów z układem sercowo-naczyniowym,

- badanie ciśnienia tętniczego krwi - warto wykonywać je samodzielnie raz na 3 miesiące. Szybkie wykrycie anomalii pozwala zmniejszyć ryzyko rozwoju wielu powikłań, w tym udaru mózgu i zawału serca,

EKG - badanie obrazujące funkcjonowanie serca. Jego nieprawidłowy zapis może świadczyć o arytmii lub przebytym utajonym zawałe serca, ● cytologia - jest to bardzo ważne badanie, które powinno wykonywać się regularnie. Za jego pomocą można wykryć nowotwór szyjki macicy, który często przebiega bezobjawowo,

- mammografia - wczesne wykrycie raka piersi zwiększa szanse na całkowite wyleczenie. Badanie mammograficzne jest bezpłatne dla kobiet powyżej 50 roku życia,

- badanie prostaty - rak prostaty jest jednym z najczęstszych nowotworów u mężczyzn. Niestety zazwyczaj przebiega bezobjawowo, a pierwsze dolegliwości pojawiają się dopiero przy zaawansowanej postaci choroby. Warto raz w roku wykonać stężenie PSA, czyli hormonu produkowanego przez gruczoł krokowy.

47. urodziny płyty która miała zastąpić winyle

Pierwsze płyty CD zostały po raz pierwszy zaprezentowane 8 marca 1979 roku w Eindhoven.



Producenci nie ukrywali, że wprowadzając na rynek odtwarzacz CD, chcą zastąpić gramofon analogowy i kasety magnetofonowe.

Mariusz Grabowski

Nie obyło się bez kłopotów: testowa płyta wsunięta do odtwarzacza po prostu się zacięła. Potem kilkakrotnie zgasł odczyt laserowy, przerywając uczestnikom kontemplację VIII Symfonii h-moll Franza Schuberta. Ale i tak wrażenie było kolosalne - w świecie audio rozpoczęła się nowa era.

Koniec winyli?

Zacznijmy od danych technicznych. Ówczesne compact dyski wydawały się nośnikiem doskonałym: miały szerokie pasmo przenoszenia (około 20 Hz-20 kHz), dynamikę przekraczającą 90 dB, gęstość zapisu umożliwiającą zarejestrowanie godzinnego programu na dysku o średnicy 12 cm. Zastosowano w niej mechanizm nagrywania i odczytu optycznego. Krążki były wygodne w użyciu i - jak głosiło hasło reklamowe Philipsa - „nieznisz-

czalne”. Walorem CD było wygodne odtwarzanie krążków w odtwarzaczu - w wysuwanej szufladzie (tacce).

Producenci nie ukrywali, że wprowadzając na rynek odtwarzacz CD, chcą zastąpić gramofon analogowy i kasety magnetofonowe. Przyszłość potwierdziła te zamiary: na przestrzeni 25 lat od chwili debiutu tego formatu wytłoczono 200 mld płyt CD, a katalog płyt CD zawiera przynajmniej setki tysięcy albumów muzycznych. Tylko w 1988 roku sprzedano ponad 390 mln srebrnych krążków na całym świecie.

Pierwszy był Russell

W tekście „CD - to nie tylko muzyka”, zamieszczonym w „Audio Video Hi Fi” w 1987 r., można było przeczytać, że za ojca wynalazku można uznać Jamesa T. Russella, który w 1970 r. odkrył, że istnieje możliwość nagrywania cyfrowych informacji na przezroczystej folii oświetlanej od tyłu

za pomocą lamp halogenowych o wysokiej mocy.

Pomysł podchwyciły firmy Sony i Philips, które przez lata prowadziły konkurencyjne prace nad opracowaniem sposobu wykorzystania pomysłu Russella. Wyścig wygrał Philips, głównie dzięki badaniom inż. Keesa Schouhamera Imminka, zaś pierwsze płyty CD zostały wytłoczone 17 sierpnia 1982 r. w Langenhagen w Dolnej Saksonii, w fabryce firmy PolyGram (w Japonii stało się to miesiąc później, we wrześniu).

Magia polikarbonatu

Sięgnijmy do tekstu Roberta Gajewskiego „Historia płyty kompaktowej. Czy płyty CD wyparły winyle?”, zamieszczonego na stronie tophifi.pl. Dobrze tłumaczy bowiem technologiczną tajemnicę wynalazku:

„Płyty kompaktowe wykonane są z substratu poliwęglanowego, a konkretnie tworzywa sztucznego o nazwie polikarbonat - używanego również w przemyśle optycznym. Na płycie „wytłoczony” jest cyfrowy zapis dźwięku w postaci »wyżłobionych rowków« (ang. pits). Głębokość rowków wynosi 0,11 m, a odstęp między ścieżkami jest równy 1,6 m. Na podstawową warstwę płyty CD nałożona jest aluminiowa warstwa odbijająca promień laserowy. Na zewnątrz warstwy aluminiowej znajduje się etykieta z opisem zawartości dysku, a całość powleczone jest powłoką ochronną. Warto odnotować, że podejmowano próby z innymi niż aluminium materiałami odbijającymi promień lasera, takimi jak srebro, platyna, miedź czy złoto, które ostatecznie zo-

stało wdrożone od »uszlachetnionych« edycji”.

Odtwarzacz CDP-101

Owego 17 sierpnia 1982 r. w Langenhagen zorganizowano konferencję prasową, podczas której można było zobaczyć, jak pracownik wytwórni PolyGram, w efektywnym sterownym kombinezonie, zdejmując z taśmy produkcyjnej pierwszą na świecie srebrzącą się płytę kompaktową. Jej wytłoczenie trwało pięć sekund. Kilka tygodni później, 1 października 1982 r., w Tokio firma Sony pokazała pierwszy odtwarzacz CDP-101, który wtedy kosztował kosmiczne 720 dolarów.

Na rynku USA pierwsze albumy CD kosztowały 15 dolarów (dziś to równowartość 35 dolarów). Podobnie jak w Japonii ceny odtwarzaczy szybkowały - w przypadku modeli z tzw. górnej półki przekraczały poziom nawet tysiąca dolarów. Dla porównania, w 1982 roku w PRL średnia krajowa w przeliczeniu na dolary wynosiła około 25 dolarów.

Śluchając Chopina

Według wielu źródeł, pierwszą wydaną komercyjnie płytą CD było nagranie audio walców Fryderyka Chopina w wykonaniu chilijskiego pianisty Claudio Arrau. Z kolei inne podają, że pierwszą wydaną płytą kompaktową był album „The Visitors” zespołu ABBA. Na pewno jednak jednym z pierwszych masowo sprzedawanych albumów wydanych na płycie CD był album Billa Joela „52nd Street”, który trafił do sklepów w Japonii w październiku 1982 roku. Pionierskim albumem wydanym na płycie kompaktowej była

płyta „Brothers in Arms” zespołu Dire Straits wydana w dniu 13 maja 1985 r. Sprzedał się w nakładzie ponad miliona egzemplarzy i zapoczątkował triumfalną drogę CD w świecie audiofilów.

Skompresujmy to!

Z czasem okazało się, że CD może służyć do zapisu muzyki, filmu (Video CD albo Super Video CD) lub różnego rodzaju plików komputerowych. Standardowo płyta mieści 74 minuty muzyki zapisanej przy użyciu kodowania PCM, co odpowiada 650 MB danych. Najczęściej dźwięk na płycie CD nie jest poddawany kompresji.

Ale powstały również nośniki mieszczące: 700 MB (80 min), 800 MB (90 min), 870 MB (99 min), a nawet 1,4 GB, czyli płyty dwustronne, jednak dwie ostatnie występują niemal wyłącznie jako płyty jednokrotnego zapisu. Wśród płyt pierwotnie tłoczonych (komercyjnych) dominują rozmiary 650 MB i 700 MB.

Dodajmy, że CD można było odtwarzać nie tylko w domu. Np. w 1984 r. na rynek wprowadzono pierwszy odtwarzacz płyt kompaktowych montowany w samochodzie. Przez kilka lat był to jednak luksus, który - głównie w USA - kosztował nawet ponad 20 procent ceny nowego auta klasy średniej. Niektórzy producenci stosowali skomplikowane i dość zawodne samochodowe odtwarzacze CD z tak zwanym cartridge'em. Zasada ich działania polegała na tym, że płytę należało najpierw umieścić w specjalnym zasobniku, który wsuwano do podłużnego otworu w odtwarzaczu.

Młodzi też to lubią

Schyłek popularności płyt CD rozpoczął się w momencie, gdy narodziła się technologia MP3, ale spore znaczenie miało także pojawienie się pierwszych serwisów streamingowych. Ale już kilka lat temu zauważono renesans CD. Według raportu amerykańskiego tygodnika „Billboard” sprzedaż muzycznych albumów na compactach w 2021 roku wzrosła w stosunku do roku wcześniejszego, a kolejne lata to potwierdziły.

Badania z 2024 r. dowodzą, że około 40 procent nabywców CD w USA miało mniej niż 35 lat, co przeczy stereotypowi, że to medium tylko „dla starszych pokoleń”. Co więcej, kolekcjonerzy cenią nie tylko muzykę i obraz, ale także oprawę graficzną i booklet, które w streamingu wirtualnie nie istnieją.

Bez CD ani rusz

Dla wielu osób srebrna płyta jest symbolem nostalgii i sentymentu - przypomnieniem dzieciństwa i czasów, gdy CD czy DVD były standardem w domach. Nie bez znaczenia pozostaje również aspekt finansowy. W porównaniu do winyli CD i DVD bywają bardziej dostępne cenowo, a jednocześnie pozwalają na posiadanie pełnej kolekcji ulubionych tytułów w formie namacalnej. Warto też zauważyć, że powrót CD i DVD nie ogranicza się tylko do muzyki i filmów. Starsze formaty są wykorzystywane do kolekcjonerskich wydań gier wideo, dokumentów, koncertów i materiałów edukacyjnych. To pokazuje, że fizyczne nośniki zachowują swoją funkcjonalność i wartość mimo dominacji cyfrowego rynku.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

PRACOWNIK gospodarczy z umiejętnością pracy ślusarskiej, może być emeryt, 668-805-167 w godz. 8-16

TYNKARZY, murarzy, 609-733-547

ZPCH AJG zatrudni Panów i Panie z grupą do ochrony - Zgierz, 515-087-318

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**
Przez internet: **ibo.polskapress.pl**
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stacji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilerstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - ochozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE - RÓŻNE	KOMUNIKATY - ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE - USŁUGI KAMIENIARSKIE - USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

23M² Widzew 1350zł, 506-592-529

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

INNE

Sprzedam z powodu wyjazdu aktywną fabrykę okien z PCW i aluminium. Firma jest nieduża, ale z możliwością rozwoju. Okazja. Tel: 601750147

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

Auta uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoni i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, Marzena Król, 695-412-061

PSYCHIATRIA

Psychiatra, 604-406-067

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

GŁADZIE, malowanie, tapeta, karton/gips, 792-575-422

GŁADŹ, mal. glazura, 510-322-848

ROZBIÓRKI koparki wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

USŁUGI remontowo - budowlane, 721-933-455

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

USŁUGI hydrauliczno - elektryczne, 721-933-455

KRAWIECTWO

PRZYJMĘ przeszycia, 510-143-566

MONTAŻOWE

Żaluzje - Plisy. Rolety 50zł. Moskitiery. Produkcja, montaż, naprawa. Drewnowska 88. Promocje! Gratisy!, 42-654-84-84, 501-380-619

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew - rębak, 789-605-290

PORZĄDKOWE

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA

Polecamy →



O kobietach i dla kobiet

stronakobiet.pl

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi



nasze
komunikaty.pl

Z życia celebrytów



Jerzy Skolimowski urodził się 5 maja 1938 r. w Łodzi. Na premierę przybył ze swoją życiową towarzyszką, młodszą od niego o 35 lat Ewą Piaskowską.



Na premierze pojawił się także Robert Janowski z Moniką Janowską.

JERZY SKOLIMOWSKI Z DAWNO NIEWIDZIANĄ UKOCHANĄ



Premiera filmu miała miejsce w ubiegłym tygodniu. W weekend „Dobry chłopiec” trafił na ekrany kin.

Karol Gawryś

Za nami uroczysta premiera głośnego filmu „Dobry chłopiec”, która przyciągnęła na czerwony dywan całą plejadę gwiazd polskiego kina. Pojawił się m.in. 88-letni Jerzy Skolimowski, któremu tego wieczoru towarzyszyła dawno niewidziana życiowa towarzyszką Ewa Piaskowska.

W miniony wtorek w warszawskim kinie Cinema City Sadyba odbyła się uroczysta premiera filmu „Dobry chłopiec” w reżyserii Jana Komasy. Polsko-brytyjska koprodukcja opowiada o 19-letnim Tommym, który prowadzi nieodpowiedzialne i pełne ryzyka życie. Pewnej nocy zostaje uprowadzony przez tajemniczego mężczyznę. Budzi się w domu położonym na uboczu, gdzie trafia pod kontrolę

małżeństwa próbującego narzucić mu własne zasady i zmusić do zmiany postępowania. Rozpoczyna się psychologiczna gra, w której deklarowana troska miesza się z przemocą, a granice moralności stają się coraz bardziej niejednoznaczne. Zamknięty w obcym miejscu chłopak myśli przede wszystkim o tym, jak odzyskać wolność. Do polskich kinach „Dobry chłopiec” trafił w miniony piątek.

W obsadzie znaleźli się m.in.: Stephen Graham, Andrea Riseborough, Anson Boon i polska aktorka Monika Frajczyk. Producentami filmu są Ewa Piaskowska i Jerzy Skolimowski, a także brytyjski producent Jeremy Thomas. Za zdjęcia odpowiada Michał Dymek, a scenariusz napisali Bartek Bartosik i Naqqash Khalid.

Podczas uroczystej premiery „Dobrego chłopca” na czer-

wonym dywanie pojawili się twórcy produkcji, aktorzy oraz liczni goście ze świata kultury i mediów. Wśród nich reżyser Jan Komasa z ojcem, znanym aktorem Wiesławem Komasą, i siostrą wokalistką i kompozytorką Mery Komasą, a także Anna Czarторыska-Niemczycka, Rafał Zawierucha, Anna Szymańczyk, Maria Sadowska, Marta Dąbrowska, Robert Janowski, Hanna Bakuła, Gosia Baczyńska i Andrzej Pągowski.

Tego wieczoru nie mogło zabraknąć również producentów produkcji, czyli Jerzego Skolimowskiego i jego młodszej o 35 lat życiowej towarzyszką Ewy Piaskowskiej.

Dla ukochanej słynnego reżysera uroczysta premiera „Dobrego chłopca” była także powrotem na salony od czasu, gdy oficjalnie towarzyszyła mu na pokazie prasowym serialu HBO „Porządny człowiek” w marcu zeszłego roku.

WIDZEW LECH

2
1

0:1 - THORDARSON (28), 1:1 - ALVAREZ (34), 2:1 - KORNWIG (52).

ŻÓŁTE KARTKI: ŻYRO, EKORNWIG, ZEQIRI (WIDZEW), RODRIGUEZ, GHOLIZADEH (LECH).

**SĘDZIOWAŁ SZYMON MARCINIAK (PŁOCK).
WIDZÓW 16 468.**

WIDZEW:

ILIĆ - ŻYRO, WIŚNIEWSKI, KAPUADI - KRAJEWSKI (81, SELAHI), LERAGER, SHEHU, CHENG - KORNWIG (73, BAENA), BERGIER (62, ZEQIRI), ALVAREZ (62, FORMALCZYK).

Lech Poznań:

Mrozek - Gumny (80. Pereira), Mońka, Skrzypczak, Gurgul - Ismaheel (58. Gholizadeh), Thordarson (58. Rodriguez), Ouma, Bengtsson (71. Walemark) - Agnero (58. blshak), Palma.

Ocena meczu



OCENA MECZU WSKALI 1-5: 1 - SŁABY, 2 - PRZECIĘTNY, 3 - DOBRY, 4 - BARDZO DOBRY, 5 - DOSKONAŁY

Po porażce Jagiellonii, Zagłębie sensacyjnym liderem ekstraklasy



Kibice Widzewa byli po meczu zadowoleni

Jan Hofman

Wyniki meczów 24. kolejki ekstraklasy piłkarskiej:

● Lechia Gdańsk - Jagiellonia Białystok 3:0 (1:0)

1:0 - Rifet Kapić (43), 2:0 - Aleksandar Cirković (81), 3:0 - Aleksandar Cirković (90+4).

Widzów 12 695.

● Piast Gliwice - Zagłębie Lubin 1:3 (1:1)

1:0 - Grzegorz Tomasiewicz (22), 1:1 - Josip Corluca (27), 1:2 - Damian Michalski (69), 1:3 - Michalis Kosidis (89).

Widzów 5 294.

● Korona Kielce - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 2:1 (1:0)

1:0 - Marcel Pięczek (43), 2:0 - Kostas Sotiriou (52), 2:1 - Ivan Durdov (58).

Widzów 9 855.

● Motor Lublin - Górnik Zabrze 0:0

Widzów 13 213.

1. Zagłębie Lubin	24	41	40-28
2. Jagiellonia Białystok	23	38	39-29
3. Lech Poznań	24	38	41-36
4. Górnik Zabrze	24	35	33-31
5. Raków Częstochowa	23	34	31-29
6. Cracovia	23	33	29-25
7. Wisła Płock	23	33	24-20
8. Korona Kielce	24	33	29-27
9. Radomiak Radom	23	32	40-35
10. Lechia Gdańsk	24	31	49-45
11. Pogoń Szczecin	23	31	33-35
12. Motor Lublin	24	31	32-37
13. GKS Katowice	22	30	31-32
14. Piast Gliwice	24	29	27-31
15. Widzew Łódź	24	27	31-34
16. Arka Gdynia	23	26	22-41
17. Legia Warszawa	23	25	27-29
18. Termalica Nieciecza	24	22	28-42

Doskonały debiut trenera Vukovicia



Fran Alvarez przyjmuje gratulacje od kolegów.



Emil Kornvig zdobył pięknego, zwycięskiego gola.

W meczu 24. piłkarskiej ekstraklasy rozegranym w Łodzi Widzew pokonał 2:1 Lecha Poznań. To był udany debiut nowego trenera łódzian Aleksandara Vukovicia.

Jan Hofman

Drużyna RTS zagrała niezły mecz, wreszcie walczyła ambitnie, kilkakrotnie pokazała spore możliwości i co bardzo istotne, pokonała mistrza Polski, zespół z czołówki tabeli. Dzięki temu łódzianie awansowali na piątaste miejsce.

Obydwa zespoły przystąpiły do tego spotkania mocno przemeblowane, w porównaniu do niedawnych, przegranych pucharowych spotkań. W Widzewie nastąpiły cztery zmiany wyjścio-

wej jedenastce, a w Lechu aż sześć.

Pierwsze dwadzieścia minut nie porwało. W postawie obydwu drużyn dało się zaobserwować poprawność, ale brakowało odpowiedniej energii i dynamiki akcji. Zawodnicy wymieniali dużo podań, ale nie przekładało się to na zagrożenie pod bramkami.

Lech pierwszy raz zagroził widzewskiej bramce w 23 minucie, ale strzał Bengtssona zdołał obronić Ilić. Jednak osiem minut później łódzki bramkarz nie zdołał już zapobiec nieszczęściu. Kapuadi

nie upilnował Thórdarsona, a ten wpadł w pole bramkowe i strzałem z ostrego kąta dał swojej drużynie prowadzenie.

Goście uzyskali lekką przewagę, ale to gospodarze przeprowadzili skuteczną akcję. Po wymianie piłki między Bargierem i Krajewskim ten ostatni posłał ją pod nogi Alvarez, a Hiszpan precyzyjnym strzałem dał swojej drużynie remis.

Pierwsza składna akcja Widzewa po przerwie przyniosła drugiego gola. Kapitałnym uderzeniem z szesnastu metrów popisał się Kornvig.

W doliczonym czasie gry doskonale spisał się Ilić, która obronił bardzo groźny strzał Skrzypczaka. To był udany powrót tego zawodnika do widzewskiej bramki.

W drugim z rzędu spotkaniu okazało się, że Widzew postąpił nieroztropnie, mocno przeplacając, i to w euro, za sprowadzenie kilku piłkarzy. Na ławce rezerwowych siedzieli Fornalczyk i Zeqiri, a spotkanie z trybun oglądali Isaac i Bukari. Nieobecność Drągowskiego w meczowym spowodowana była urazem.

Chciałem mieć wszystko pod kontrolą

Jan Hofman

Aleksandar Vuković, trener piłkarzy Widzewa:

- Cieszę się z pokonania mistrza Polski. Niezależnie od tego, że to mój debiut. Chodzi o sytuację drużyny i o to, z kim graliśmy. To jest tylko jeden mały krok, który zrobiliśmy, żeby nieco poprawić swoją sytuację. Dużo jeszcze przed nami, ale te trzy punkty dają nadzieję, że jesteśmy w stanie iść w tym kierunku. Daleko mi do stwierdzenia, że wszystko w tym spotka-

niu było super, że świetnie graliśmy w defensywie.

Mamy na szczęście dwudziestu trzech zdrowych piłkarzy. Ktoś musi być poza kadrą. To, że nie było Osmana Bukariego nie oznacza, że nie będzie ważny w kolejnych pojedynkach. Chciałem postawić na ludzi, których bardzo dobrze znam. Na ludzi, którzy są sprawdzeni w ekstraklasie. Chciałem mieć wszystko pod kontrolą. Wiedza na temat chłopaków, którzy byli w kadrze w porównaniu z tymi, których nie było jest kłopotliwa.



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

WISŁA NIE ZAGRAŁA ZE ŚLĄSKIEM

Jan Hofman

Mecz 24. kolejki piłkarskiej I ligi, ligi Śląsk Wrocław - Wisła Kraków, nie doszedł do skutku. Piłkarze gospodarzy wyszli na boisko, ale nie przyjechała ekipa gości, na znak protestu przeciwko decyzji o niewpuszczeniu jej kibiców. Po 15 minutach oczekiwania sędzieja odgwiżdża koniec spotkania.

Zgodnie z przepisami Wisła powinna zostać ukarana walkowerem. Bardzo możliwe jest, że na klub z Krakowa nałożona zostanie też kara finansowa. Konsekwencje nie ominą też zapewne gospodarzy.

Wyniki meczów 24. kolejki:

Stal Mielec - GKS Tychy 4:0 (3:0)

1:0 - Kruszelnicki (15), 2:0 - Cybulski (25), 3:0 - Nunez (28), 4:0 - FGerbowski (67).

Puszcza Niepołomice - Pogoń Siedlce 3:0 (1:0)

1:0 - Iwao (35), 2:0 - Jakubik (79, samobójcza), 3:0 - Korczakowski (89).

Miedź Legnica - Stal Rzeszów 2:1 (0:0)

1:0 - Mansfeld (56), 1:1 - Krasowski (64), 2:1 - Jovicić (88).

Górnik Łęczna - Wiczyza Kraków 0:3 (0:1)

0:1 - Villar (34), 0:2 - Feiertag (76), 0:3 - Feiertag (90+2).

Chrobry Głogów - Pogoń Grodzisk Maz. 3:0 (2:0)

1:0 - Laskowski (26), 2:0 - Noisewski (34, samobójcza), 3:0 - Laskowski (53).



Pusta ławka gości na stadionie we Wrocławiu.

Znicz Pruszków - Odra Opole 2:3 (2:0)

1:0 - Marcel Białowas (4, samobójcza), 2:0 - Radosław Majewski (44), 2:1 - Szymon Kobusiński (50), 2:0 - Michał Feliks (72), 3:0 - Michał Feliks (90+2)

1. Wisła Kraków 23 49 54-19

2. Chrobry Głogów 24 41 35-22

3. Wiczyza Kraków 24 40 51-35

4. Polonia Warszawa 23 40 39-32

5. Pogoń Grodzisk Mazowiecki 24 39 41-33

6. Miedź Legnica 24 38 41-40

7. Śląsk Wrocław 23 37 42-37

8. Stal Rzeszów 24 35 36-38

9. Polonia Bytom 23 35 38-30

10. Ruch Chorzów 23 34 35-33

11. ŁKS Łódź 23 33 34-35

12. Puszcza Niepołomice 24 31 32-30

13. Odra Opole 24 29 24-31

14. Pogoń Siedlce 24 27 25-28

15. Stal Mielec 24 20 31-48

16. Znicz Pruszków 24 20 26-48

17. Górnik Łęczna 24 16 26-45

18. GKS Tychy 24 14 28-54

Asysta Zalewskiego



Robert Lewandowski w specjalnej masce.

Jan Hofman

Atalanta Bergamo zremisowała u siebie z Udinese 2:2 w 28. kolejce włoskiej ekstraklasy piłkarskiej.

Asystę przy pierwszym голу dla gospodarzy, którzy przegrywali już 0:2, zaliczył Nicola Zalewski. Jakub Piotrowski, który wybiegł w podstawowym składzie Udinese, został zmieniony w 62 minucie, czyli jeszcze przy dwubramkowym prowadzeniu gości, a Adam Buksa wszedł na boisko w 76 minucie.

Barcelona pokonała na wyjeździe Athletic Bilbao 1:0 w 27. kolejce hiszpańskiej ekstraklasy piłkarskiej. Robert Lewandowski wszedł na boisko po godzinie gry, zmieniając Ferrana Toresa, wraz z dwójką innych kolegów. Polak przed tygodniem doznał kon-

tuzji pęknięcia oczodołu i musiał grać w ochronnej masce. Bramkarz Wojciech Szczesny był rezerwowym.

Dokonane przez trenera Hansiego Flicka rozstrzygnięcia nie rozruszały zespół. Już kilka minut później na prowadzenie gości w dużej mierze zapracował Pedri, a Lamine Yamal (67.) skierował piłkę precyzyjnym strzałem w górny róg bramki.

● Oskar Zawada zdobył dwie bramki dla FC Groningen w wygranym 3:1 meczu z utytułowanym Ajaksem Amsterdam w 26. kolejce holenderskiej ekstraklasy. Drugie z tych trafień 30-letni piłkarz przypłacił jednak kontuzją, przez co musiał zostać zmieniony.

Zawada wszedł na boisko w przerwie (przy stanie 1:1) i grał zaledwie pół godziny, ale zdążył zostać bohaterem ekipy gospodarzy.

Każdy mecz w tej lidze jest wyzwaniem

Łukasz Zjawiński (od lewej) jest najsukuteczniejszym piłkarzem Polonii - 13 goli.



Piłkarze ŁKS dziś zmierzą się z Polonią Warszawa, wiceliderem rozgrywek. Spotkanie 24. kolejki I ligi zostanie rozegrane na stadionie przy ul. Konwiktorskiej (godz. 18).

Jan Hofman

Oto, co przed tym meczem mówi Grzegorz Szoka, trener piłkarzy ŁKS.

- Nadal będą się upierać przy swoim, że każdy mecz w tej lidze jest bardzo wymagający - twierdzi szkolenowiec elkaesiaków. - Nieważne czy gramy z liderem, wiceliderem, czy zespołem walczącym o utrzymanie.

- Polonia to jeden z najlepszych zespołów obecnie. Są na fali i cały czas idą w górę. To też zespół sukcesywnie budo-

wany przez trenera Pawlaka i dyrektora sportowego. Jest cały czas wzmacniany i widać, że zawodnicy, którzy są tam sprowadzani, są pod konkretny model gry.

- Czarne Koszule są bardzo dobrze zorganizowane w defensywie i ma dużą jakość indywidualną na skrzydłach. Mają też Zjawińskiego, który cały czas jest w formie i strzela bramki. Jeśli Polonia pierwsza strzela bramkę, to jest ciężką ją złamać. Potrafią grać pressingiem, ale bardzo dobrze czują się w obronie ni-



W pierwszym meczu w Łodzi padł remis 2:2.

skiej, ustawiając się w formacji 5-4-1, więc są bardzo szczeni w swojej obronie. Dodatkowo Polonia jest też bardzo groźna w przejściach o ataku.

W poprzednich bezpośrednich starciach była wyrównana rywalizacja: remisy w Łodzi (2:2 i 0:0) oraz wygrana ŁKS (1:0) w Warszawie.

W ostatnich tygodniach Polonia prezentuje ofensywny styl gry, m.in. w 23. kolejce ekipa z Konwiktorskiej wygrała na wyjeździe z Wiczyzą Kraków (2:1)

Należy jednak pamiętać, że trudno mówić o Czarnych Koszulach, jako o drużynie własnego boiska. Polonia zagrała przy Konwiktorskiej jedenaście spotkań, z czego wygrała tylko pięć i aż czterokrotnie schodziła z murawy pokonana. Dokonały tego GKS Tychy (2:1), Wiczyza Kraków 6:1, Puszcza Niepołomice 2:1 i Stal Rzeszów 3:2. Należy jednak podkreślić, że wpadki stołecznej drużyny u siebie miały miejsce wyłącznie w rundzie jesiennej.

Półfinałisci piłkarskiego Pucharu Polski

Jan Hofman

Trzecioligowy Zawisza Bydgoszcz zagra z Górnikiem Zabrze, a Raków Częstochowa z GKS Katowice w półfinałach piłkarskiego Pucharu Polski.

Zespół z czwartego szczebla rozgrywkowego zawitał do czołowej czwórki Pucharu Polski po czteroletniej przerwie. W edycji 2021/22 była to Olimpia Grudziądz.

Zawisza, obecny wicelider grupy II na swoim poziomie,

w półfinale PP zagra po raz pierwszy od 2014 roku. Wtedy przystąpił do rozgrywek jako przedstawiciel zaplecza ekstraklasy, a występował w nich już jako drużyna krajowej elity. Na półfinale Bydgoszczanie się nie zatrzymali, a w pierwszym w historii finale na PGE Narodowym w Warszawie okazali się lepsi od Zagłębia Lubin i jedyny raz sięgnęli po PP.

Finał planowany jest na 2 maja na PGE Narodowym. Jego formalnym gospodarzem będzie zwycięzca pary Zawisza - Górnik.



Piłkarze Zawiszy (niebieskie stroje) zagrają w półfinale Pucharu Polski.

Polscy skoczkowie bez sukcesów w Lahti

Kacper Tomasiak zajął 10. miejsce, w sobotnim konkursie Pucharu Świata w skokach narciarskich w fińskim Lahti.

Jan Hofman

W sobotę Piotr Żyła był 22., a Maciej Kot - 28. Po pierwszej serii odpadli 34. Kamil Stoch, 41. Dawid Kubacki i 47. Paweł Wąsek. Wygrał Austriak Daniel Tschofenig.

Do drugiej serii nie awansowali Stoch - 116 m i 121,3 pkt, Kubacki - 118 m i 117,8 pkt i Wąsek - 114 m i 111,6 pkt.

19-letni Tomasiak, trzykrotny medalista olimpijski z Predazzo, w ostatnich dniach przeżywa prawdziwy startowy maraton. W sobotę trzeci dzień z rzędu wziął udział w zawodach. W czwartek w norweskim Lillehammer został wicemistrzem świata juniorów, a następnie wyleciał do Finlandii. W piątek w Lahti był 24., w sobotę - 10.,



Domen Prevc

natomiast w niewczoraj wieczorem wraz ze Stochem ma wystąpić w konkursie duetów.

Tschofenig w drugiej serii awansował z trzeciej na pierwszą lokatę. Austriak odniósł trze-

cie w sezonie oraz 11. w karierze zwycięstwo w zawodach Pucharu Świata. W zeszłym sezonie zdobył Kryształową Kulę.

W piątkowej rywalizacji Kamil Stoch zajął 10. miejsce, najwyższe z Polaków, w składają-

cym się z jednej serii konkursie w Lahti. Wygrał Niemiec Philipp Raimund. Pierwotnie najlepszy w zawodach Słoweniec Domen Prevc został zdyskwalifikowany, ale i tak zapewnił sobie Kryształową Kulę.

Raimund, mistrz olimpijski z lutego z Predazzo, uzyskał 122,5 m i wygrał indywidualne zawody PŚ po raz pierwszy w karierze. Drugie miejsce zajął Austriak Daniel Tschofenig (124,5 m), a trzecie Bułgar Władimir Zografski. Podopieczny trenera Grzegorza Sobczyka nigdy wcześniej nie stał na podium zawodów elitarnego cyklu.

Do końca sezonu pozostało jeszcze sześć indywidualnych zawodów: po dwa w Oslo, Vikersund i Planicy.

Kibole Lecha Poznań jak barbarzyńcy. Demolka na stadionie Widzewa

Jan Hofman

Widać, że kibice Lecha Poznań nie zdzierżyli porażki swojej drużyny.

Frustrację i złość postanowili wyładować w toaletach sektora gości widzewskiego stadionu. Zniszczyli doszczętnie toalety (obraz ich działalności widać na zdjęciach) przewalając m.in. ciagi wodne. To barbarzyństwo w najczystszej postaci! Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, szkody są tak duże, że sektor już do końca sezonu będzie zamknięty dla fanów drużyn przyjezdnych, bo-

wiem wymaga gruntownego remontu. Dziś będą szacowane straty.

Kibice Lecha Poznań dotarli już do Łodzi. Około godziny 17.15 przyjechali specjalnym pociągiem na stację Łódź Niciamiana, skąd pod eskortą policji dotarli na stadion przy Al. Piłsudskiego.

Kibice ze stolicy Wielkopolski weszli na obiekt, po czym opuścili go jeszcze w trakcie pierwszej połowy. Dlaczego? Bo - z obawy o bezpieczeństwo - nie wpuszczono na stadion fanów zaprzyjaźnionego ŁKS Łódź.



Tak wyglądała toaleta po wizycie kiboli Lecha.

FOT. GRZEGORZ GALASINKI

Wokół piłki

Jan Hofman

Lionel Messi zdobył bramkę numer 899 w karierze w wygranym 2:1 wyjazdowym meczu Interu Miami z DC United w lidze MLS.

Było to 80. trafienie słynnego Argentyńczyka dla drużyny z Florydy, która broni tytułu mistrzowskiego.

38-letni Messi strzelił 672 gole dla Barcelony, 32 dla Paris Saint-Germain oraz 115 dla reprezentacji Argentyny, z którą zdobył w 2022 roku w Katarze mistrzostwo świata.

● Piłkarze drugoligowego Wrexham przegrali u siebie po dogrywce z Chelsea Londyn 2:4 w 1/8 finału Pucharu Anglii. Do ćwierćfinału awansował w sobotę też inny klub z Londynu - Arsenal, który pokonał

na wyjeździe trzecioligowe Mansfield Town 2:1.

● Jakub Kamiński zdobył bramkę dla FC Koeln w przegranym 1:2 u siebie meczu z wiceliderem Borussią Dortmund w 25. kolejce niemieckiej ekstraklasy. To szósty gol polskiego piłkarza w tym sezonie, ale pierwszy od 22 listopada.

Bayern Minachium, mimo braku kontuzjowanego lidera klasyfikacji strzelców Harry'ego Kane'a, pokonali u siebie prowadzoną przez Eugena Polanskiego Borussię Moenchengladbach 4:1.

Mistrzowie Niemiec efektowne zwycięstwo okupili jednak kontuzją Manuela Neuera. Doświadczony bramkarz doznał naderwania mięśnia łydki w lewej nodze i nie wystąpi we wtorkowym meczu Ligi Mistrzów z Atalantą w Bergamo.



Nicolas Jackson zdobywa gola dla Bayernu.

FOT. DAWID PAPIERNA SZLAGI

Wiadomości z torów, hal, lodowisk i bieżni

Jan Hofman

George Russell wygrał w niedzielę wyścig Formuły 1 o Grand Prix Australii, pierwszą w sezonie rundę mistrzostw świata.

Brytyjczyk wyprzedził partnera z zespołu Mercedesa, Włocha Andriea Kimiego Antonello, a trzecie miejsce wywalczył Monakijczyk Charles Leclerc z Ferrari.

Na czwartej pozycji uplasował się siedmiokrotny mistrz świata Brytyjczyk Lewis Hamilton.

● Jakub Szymański poprawił podczas lekkoatletycznego mitingu w Berlinie rekord Polski w biegu na 60 m ppł. Wygrał czasem 7,37, wyrównał najlepszy w tym roku wynik na świecie i pozostaje niepokonany w tym roku. Jego rezultat jest drugim w historii w Europie na tym dystansie.

Szymański w tym sezonie halowym wystartował w jedenaście biegach i każdy wygrał. W finale mitingu w Berlinie poprawił własny rekord kraju. Uzyskał 7,37, a dotychczas jego najlepszy rezultat wynosił 7,39 z ubiegłego roku z Łodzi. Drugi w stolicy Niemiec był inny reprezentant biało-czerwonych Damian Czykier - 7,55.

● Piłkarki reprezentacji Polski przegrały w Dijon z Francją 1:4 (1:2) w swoim drugim meczu dywizji A Ligi Narodów. Rozgrywki te są jednocześnie eliminacjami mistrzostw świata 2027.

● Jack Hughes, który w finale turnieju olimpijskiego zdobył dla USA w dogrywce meczu z Kanadą gola na wagę złotego medalu, zanotował czwartego hat tricka w karierze i drugiego w tym sezonie, prowadząc New Jersey Devils do zwycięstwa 6:3 nad New York Rangers w lidze NHL.

● Koszykarze Detroit Pistons niespodziewanie przegrali w sobotę u siebie 105:107 z Brooklyn Nets w meczu ligi NBA. Przyjezdni mieli w pewnym momencie 23-punktową stratę, ale później zaskoczyli gospodarzy, przerywając tym samym serię 10 porażek z rzędu.

● Rugbyści Włoch po raz pierwszy pokonali Anglię w Pucharze Sześciu Narodów. Historyczne zwycięstwo 23:18 odnieśli na rzymskim Stadio Olimpico. Wcześniej Italia doznała 32 kolejnych porażek z tym rywalem.



Mercedes kierowany przez George'a Russella.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

biathlonowego Pucharu Świata. Zwyciężyli Norwegowie, przed Francuzami i Szwedami. ● Słoweniec Tadej Pogacar z grupy UAE Team Emirates wygrał po raz czwarty, co jest rekordem, klasyk Strade Bianche w Sienie, a trzeci z rzędu. Słynny kolarz znów triumfował zdecydowanie na trasie długości 203 km. Drugi na mecie Francuz Paul Seixas (Decathlon CMA CGM Team) stracił do niego minutę. ● Aleksandra Król-Walas zajęła 12. miejsce w slalomie równoległym snowboardowym

Pucharu Świata w czeskim Szpindlerowym Młynie. Wygrała Japonka Tsubaki Miki, przed reprezentantką gospodarzy Zuzaną Maderová i Holenderką Michelle Dekker.

● Brytyjczyk Mitch Brightmore (Gas Gas) wygrał w Douai siódmą, ostatnią rundę motocyklowych mistrzostw świata FIM w SuperEnduro w sezonie 2025/26. Tytuł już wcześniej zapewnił sobie jego rodak Billy Bolt (Husqvarna). Dominik Olszowy (Rieju), którego także we Francji zabrakło, był dziewiąty.

Najlepsi z najlepszych! Ogólnopolskie nagrody zostały wręczone na uroczystej gali

Plebiscyt Polska Press. Poznaliśmy laureatów z poszczególnych województw i całego kraju

Zbigniew Czyż

W Warszawie odbyła się uroczysta gala finałowa Plebiscytu Sportowego Polska Press Grupy 2025. Wyłonieni zostali najlepsi z najlepszych z poszczególnych województw, jak i z całego kraju.

Plebiscyt Sportowy od kilkunastu lat organizowany jest przez gazety Polska Press Grupy z dużym zaangażowaniem dziennikarzy sportowych. Poprzednie etapy Plebiscytu, tj. etap powiatowy oraz etap wojewódzki były organizowane lokalnie przez serwisy internetowe i dzienniki regionalne należące do grupy Polska Press.

Przed finałem ogólnopolskim odbyły się wojewódzkie Gale Plebiscytu, na których zostały wręczone nagrody. Zwycięzcy z regionów w każdej kategorii awansowali do ogólnopolskiego finału, którego pięknym i podniosłym zakończeniem była uroczysta gala w Warszawie. W stolicy pojawili się laureaci z województw oraz triumfatorzy w skali ogólnopolskiej.

Czytelnicy Polska Press wybrali najlepszych sportowców w pięciu kategoriach: Sportowy Talent Roku, Trener Roku, Drużyna Roku, Sportowiec Roku - Kobieta oraz Sportowiec Roku - Mężczyzna. Uroczystą galę poprowadziła Anna Geisler, a nagrody laureatom wręczali Aneta Sarga-Burtan - prezes Makroregionu Śląsk i Łódź oraz Robert Glinkowski - prezes Makroregionu Zachód Polska Press Grupy.

W ubiegłym roku moim największym sukcesem był udział w zawodach Sto Dni Dokoła Polski, w których przebiegłam cztery tysiące kilometrów. Zakwalifikowałam się też na mistrzostwa świata na Hawajach. W tym roku chciałyby się sprawdzić przede wszystkim w biegach górskich na długich dystansach - powie-



FOT. ADAM JANKOWSKI

działa Karolina Napiórkowska, zwyciężczyni w kategorii Sportowiec Roku wśród kobiet, lekkoatletka z Kwidzyna Biega (woj. pomorskie).

Plebiscyt Sportowy cieszy się niesłabnącą popularnością od wielu lat. Co roku organizatorzy doceniają zasługi sportowców i trenerów - zarówno zawodowego, jak i amatorskiego sportu, a także wyniki drużyn we wszystkich dyscyplinach.

- To dla mnie wielkie wyróżnienie, największe w dotychczasowej pracy trenerskiej. To taki motor napędowy do dalszej wyłożonej pracy. W tym momencie odczuwam wielką satysfakcję. Karate i sztuki walki to sport, który jest jak najbardziej wskazany dla młodych ludzi. Chciałbym rozwijać mło-

dzie i zachęcić ją, aby polubiła tę dyscyplinę sportu - powiedział trener karate Kacper Goetze, zwycięzca w kategorii Trener Roku, reprezentujący Klub Sportowy Shinobi Trojanów (woj. mazowieckie).

Triumfatorzy naszego plebiscytu stanowią mieszankę młodości z rutyną. Zwycięzcami okazali się sportowcy już doświadczeni, jak też ci, którzy są dopiero na początku swojej, mamy nadzieję wielkiej, kariery.

- Treningi w piłkę nożną rozpoczęłam, gdy miałam sześć lat. Występuję w kadrze narodowej w swojej kategorii wiekowej, a moją idolką jest Ewa Pajor. Chciałabym kiedyś pójść w jej ślady, marzę też, by zagrać w przyszłości w reprezentacji

Polski oraz Realu Madryt - powiedziała Zuzanna Filipiak, triumfatorka plebiscytu w kategorii Sportowy Talent Roku, piłkarka nożna reprezentująca UKS 6 Inowrocław (woj. kujawsko-pomorskie).

- Niektóre sporty niszowe nie są doceniane. To, że osiągamy naprawdę liczące się sukcesy, przechodzi często bez echa. Dzięki takim inicjatywom i takiemu plebiscytowi jak ten Grupy Polska Press, możemy się pokazać szerszej publiczności. Dziękuję swojej rodzinie, bo przez wiele dni w roku nie ma mnie w domu i oni muszą to znosić. Takie jest jednak życie sportowca, aby coś osiągnąć, trzeba ciężko pracować - powiedział Dariusz Mazur, triumfator w kategorii

Sportowiec Roku wśród mężczyzn uprawiający akrobację lotniczą z Aeroklubu Radomskiego (woj. świętokrzyskie).

Partnerem honorowym gali było Ministerstwo Sportu i Turystyki. Plebiscyt ogólnopolski i gala organizowane przez Polska Press Grupę został objęty patronatem Krajowego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe. Patronem medialnym był Sportowy24, portal należący do Polska Press Grupy.

Laureaci ogólnopolscy plebiscytu Polska Press

Sportowy Talent Roku 2025:

1. Zuzanna Filipiak - piłka nożna, UKS 6 Inowrocław (woj. kujawsko-pomorskie)

2. Maksymilian Bryzek - judo, Klub Sportowy Judo Gwardia Koszalin (woj. zachodniopomorskie)

3. Maksymilian Myciński - piłka nożna, Wisła Kraków (woj. małopolskie)

Trener Roku 2025:

1. Kacper Goetze - karate, Klub Sportowy Shinobi Trojanów (woj. mazowieckie)

2. Paweł Żyłowski - boks, Elita Świnoujście (woj. zachodniopomorskie)

3. Igor Opoczka - kick-boxing, Klub Kickboxingu MAXIMUS (woj. pomorskie)

Drużyna Roku 2025:

1. Zakrzowski Klub Sportowy Polar Wrocław - piłka nożna (woj. dolnośląskie)

2. Grunwald Budziszów rocznik 2018 - piłka nożna (woj. podkarpackie)

3. Ludowy Klub Sportowy KOLUSZKI - lekkoatletyka (woj. łódzkie)

Sportowiec roku 2025

-kobiety:

1. Karolina Napiórkowska - biegi, Kwidzyn Biega (woj. pomorskie)

2. Małgorzata Kłos - brazylijskie ju-jitsu, Warriors Katowice (woj. śląskie)

3. Natalia Koprowska - łucznictwo Konne, Star Bows (woj. łódzkie)

Sportowiec roku 2025

-mężczyźni:

1. Dariusz Mazur - akrobacja lotnicza, Aeroklub Radomski (woj. świętokrzyskie)

2. Stanisław Molewski - strzelectwo strzelba skeet olimpijski, CWZS Zawisza Klub Strzelecki (woj. kujawsko-pomorskie)

3. Marek Krupiński - biegi ultramaratońskie, Team ZabieganeDni (woj. mazowieckie)

ORGANIZATOR

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

PATRON PLEBISCYTU



PATRONAT MEDIALNY

SPORTOWY24

PATRON HONOROWY OGÓLNOPOLSKIEJ GALI



Ministerstwo
Sportu i Turystyki

Wygrały tylko siatkarki Budowlanych

Łódzkie siatkarki ze zmiennym szczęściem rywalizowały w 20. kolejce ekstraklasy. Wygrały tylko Budowlane.

Jan Hofman

Siatkarki Budowlanych pokonały 3:0 Moya Radomkę Radom.

Mecz zupełnie bez historii. Od początku do końca dominacja łódzkiej drużyny nie podlegała dyskusji. Budowlane są niepokonane w lidze od 18 stycznia i nadal są wiceliderkami tabeli (jeden mecz zaległy i tracą 11 punktów do DevelopRes Rzeszów).

Drużyna trenera Macieja Biernata nie potrzebowała nawet 90 minut, by wywalczyć trzy punkty. MVP spotkania została Joanna Lelonkiewicz, 10. punktów, w tym 5. blokiem.

● **PGE Budowlanych Łódź - Moya Radomka Radom 3:0 (25:18, 25:18, 25:21)**

Budowlani: Rodica Buterez, Paulina Damaske, Alicja Grabka, Joanna Lelonkiewicz, Sasa Planinsec, Maja Storck - Justyna Łysiak (libero) - Bruna Honorio, Paulina Majkowska, Nadia Siuda, Aleksandra Wenerska.

Nie powiodło się natomiast siatkarkom ŁKS Commercecon. Łodzianki przegrały 0:3 z Lotto Chemikiem Police. Elkaesiankom wybitnie nie udało się mecz w Szczecinie. A przecież kilka dni temu ŁKS Commercecon rozegrały bardzo dobre zawody przeciwko UNI Opole i pewnie pokonał rewelację tego sezonu.



Siatkarki Budowlanych po wygranym meczu.

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Niestety, łodzianki wracały na traczy. Rywalki bardzo dobrze wykorzystały zmęczenie i problemy kadrowe Łódzkich Wiewiór. Przed meczem podopieczne Adriana Chylińskiego miały sześć punktów przewagi nad Chemikiem. Teraz przewaga stopniała do trzech. Do końca fazy zasadniczej zostały tyl-

ko dwie kolejki, a w tabeli nadal jest bardzo ciasno.

● **Police - ŁKS Commercecon 3:0 (25:21, 25:19, 25:17)**

ŁKS: Angelika Gajer, Mariana Brambilla, Sonia Stefanik, Weronika Centka-Tietaniec, Thana Fayad, Anna Obiała - Anna Pawłowska (libero) - Regiane Bidas, Wiktoria Kowalczyk.



Iga Świątek

FOT. PAPER/JOHN G. MABANGO

AWANS IGI ŚWIĄTEK DO III RUNDY. ODPADŁ KAMIL MAJCHRZAK

Jan Hofman

Rozstawiona z numerem drugim Iga Świątek pokonała amerykańską tenisistkę Kayę Day 6:0, 7:6 (7-2) i awansowała do trzeciej rundy turnieju WTA 1000 na twardych kortach w kalifornijskim Indian Wells.

Dziś o awans do 1/8 finału 24-letnia Raszynianka powalczyła z Greczynką Marią Sakkarí. 23 dni dzieliło sobotni pojedynek wiceliderki światowego rankingu od jej poprzedniego meczu, kiedy odpadła w ćwierćfinale imprezy WTA w Dosze, przegrywając z... Sakkarí.

W Indian Wells Świątek w 1. rundzie miała tzw. wolny los, podobnie jak pozostałych 31 rozstawionych zawodniczek.

Kamil Majchrzak przegrał z utytułowanym Serbem Novakiem Djokoviciem 6:4, 1:6, 2:6 w drugiej rundzie turnieju ATP 1000 Indian Wells. Kolejnym rywalem słynnego tenisisty będzie Amerykanin Aleksandar Kovacevic, który na otwarcie wyeliminował Huberta Hurkacza.

To był pierwszy pojedynek Majchrzaka z rozstawionym z 3. Djokoviciem, pięciokrotnym triumfator tej imprezy (2008, 2011, 2014, 2015, 2016), a także 24-krotnym zwycięzcą turniejów wielkoszlemowych.

AKCJA SPECJALNA PUCHARU TYMBARK

0011488966

Ponad 15 tys. drużyn zgłosiło się do XXVI edycji Pucharu Tymbark

Do największego turnieju piłkarskiego dla dzieci w Europie drużyny zgłosiła co trzecia szkoła podstawowa w kraju. Reprezentację ma każdy powiat, co potwierdza ogólnopolski zasięg i skalę rozgrywek. Największą aktywnością wykazało się województwo lubelskie, wyraźny lider tegorocznych zgłoszeń. Na podium znalazły się również województwa mazowieckie i wielkopolskie.

Tegoroczna edycja Pucharu Tymbark cieszy się ogromnym zainteresowaniem – do rozgrywek zgłosiło się ponad 15 tys. drużyn ze wszystkich powiatów w Polsce. To wyraźny sygnał, że piłka nożna pozostaje najpopularniejszym wyborem aktywności fizycznej dla najmłodszych, a Puchar Tymbark skutecznie dociera do dzieci z każdego regionu kraju.

– Tegoroczna edycja Pucharu Tymbark potwierdza, jak silnym i potrzebnym projektem jest ten turniej. Notujemy rekordową po pandemii liczbę zgłoszeń, a drużyny reprezentują wszystkie powiaty w Polsce. To dowód, że szkoły widzą w Pucharze Tymbark realne wsparcie w promowaniu aktywności fizycznej i zdrowego stylu życia wśród dzieci – mówi



wiceprezes PZPN ds. piłkarstwa amatorskiego Tomasz Garbowski. – Puchar Tymbark to jednak znacznie więcej niż rywalizacja sportowa. To nauka gry w piłkę nożną w duchu fair play, rozwijanie umiejętności interpersonalnych, odpowiedzialności i współpracy w grupie. Od lat wychowujemy kolejne pokolenia reprezentantek i reprezentantów Polski, a jednocześnie dajemy tysiącom dzieci pierwsze, często najważniejsze doświadczenie sportowe – do-

daje. – Puchar Tymbark to flagowy projekt CSR Grupy Maspex i jednocześnie nasza najdłuższa, bo już 20-letnia inwestycja w polski sport. Ten turniej idealnie wpisuje się w DNA marki Tymbark, bo dzięki niemu promujemy sport i aktywność fizyczną dokładnie tam, gdzie ma to największy potencjał – wśród dzieci. 15 tys. drużyn na starcie XXVI edycji Pucharu Tymbark świadczy nie tylko o skali i zasięgu rozgrywek,

ale również pokazuje, że turniej cały czas ma przestrzeń do rozwoju. To także potwierdzenie, że piłka nożna nadal budzi wśród najmłodszych duży entuzjazm. Wychodzimy z prostego założenia: nie będzie rozwoju polskiego futbolu bez masowego grania od najmłodszych lat. Puchar Tymbark łączymy ze wspieraniem Reprezentacji Polski – bo w tym turnieju grała już połowa zawodników i zawodniczek naszej seniorskiej kadry – mówi Krzysztof Pawiński, prezes i współwłaściciel Grupy Maspex, do której należy marka Tymbark.

Z podwórka do reprezentacji
Puchar Tymbark to ważny punkt startowy w piłkarskiej drodze wielu zawodniczek i zawodników. Wśród jego byłych uczestników są reprezentanci Polski, m.in. Krzysztof Piątek, Piotr Zieliński, Jakub Moder, Jakub Kiwior, Oskar Pietruszewski, Karol Świdzki czy Jakub Kamiński. Od 2023 roku turniej i jego uczestnicy są oficjalnym partnerem piłkarskiej reprezentacji Polski, a mecze finałowe odbywają się przed spotkaniami kadry. Znaczenie Pucharu Tymbark wykracza poza sportową rywalizację – odgrywa także istotną

rolę w popularyzacji piłki nożnej wśród dziewczyn. Z roku na rok rośnie liczba drużyn dziewczęcych, co przekłada się na coraz większą obecność kobiet na kolejnych etapach szkolenia. To właśnie w Pucharze Tymbark swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiały m.in. Ewa Pajor, Paulina Dudek, Dominika Grabowska czy Nadia Krezyman, dziś z sukcesami reprezentujące Polskę na arenie międzynarodowej. W XXVI edycji liczba zgłoszonych drużyn dziewczęcych wzrosła o 16 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem, a dziewczęta stanowią 24 proc. wszystkich uczestników. Dane te potwierdzają rosnącą popularność piłki nożnej wśród młodych zawodniczek.

Cała Polska gra w Pucharze Tymbark. Rywalizacja województw

Do udziału w XXVI edycji Pucharu Tymbark zgłosiło się ponad 15 tys. drużyn z całej Polski, z czego 2263 z województwa lubelskiego, które zostało liderem tegorocznych zgłoszeń. Ponad 1000 drużyn zarejestrowano również w województwach: mazowieckim (1482), wielkopolskim (1318), małopolskim (1253) oraz śląskim (1141). W porównaniu z ubiegłym rokiem największą



SPORTOWY24

dynamikę wzrostu odnotowało województwo lubelskie (+104 proc. r/r), liderując pod tym względem we wszystkich kategoriach.

Czas na pierwszy gwizdek!

Zgodnie z formułą turnieju drużyny rozpoczną rywalizację od etapów gminnych i powiatowych, następnie wojewódzkich, by walczyć o Nagrodę Główną w Finale Ogólnopolskim. Etapy gminne i powiatowe zostaną rozegrane w marcu i kwietniu, natomiast 16 finałów wojewódzkich zaplanowano na maj. Podobnie jak w poprzednich edycjach, zmagania w kategorii U-8 zakończą się na etapie wojewódzkim, a starsze roczniki spotkają się w czerwcu podczas Finału Ogólnopolskiego. W skład Komitetu Honorowego XXVI edycji Pucharu Tymbark wchodzi Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.

Poniedziałek



Wschód słońca
6.08



Zachód słońca
17.36



Długość dnia
11 godz. 29 min.



Krótszy od najdłuższego o 5 godz. i 13 min.
i dłuższy od najkrótszego o 3 godz. i 41 min.

9

marca 2026

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ
Katarzyna, Dominik, Franciszka
oraz Grzegorz i Samanta.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Sprawy zawodowe przybiorą nieoczekiwany dobry obrót, co zapewni Ci dodatkowe dochody.

Byk



(20.04-22.05) Ukryci wrogowie narobią Ci kłopotów. Broń się zębami i pazurami. Musisz wygrać tę batalię.

Bliznięta



(23.05-21.06) Niejeden ustąpi przed Twoją siłą przebicia. Z łatwością podejmiesz niełatwą decyzję, której jeszcze niedawno się bałeś.

Rak



(22.06-22.07) Nie dawaj partnerowi zbyt dużo czasu do zastanowienia. Trzeba go ponaglić, żebyście niczego nie żalowali.

Lew



(23.07-23.08) Kłopoty sercowe na szczęście okażą się przejściowe. Musisz jednak bardziej przyłożyć się do wspólnego dobra.

Panna



(24.08-22.09) Najpierw obowiązki, potem przyjemności. Zrób to co trzeba, byś potem mógł cieszyć się wolnym.

Waga



(23.09-22.10) Dzisiaj musisz wykazać nieco cierpliwości, by postawić na swoim. Warto nie odpuszczać. To przyniesie Ci korzyści.

Skorpion



(23.10-21.11) To, czego od Ciebie oczekują, wcale nie wymaga odwagi, tylko rozeznania w sprawie. Trzeba trochę poszperać.

Strzelec



(22.11-21.12) Gwiazdy podpowiadają rozsądek w finansach. Pożądane byłoby ograniczenie konsumpcji. Pieniądże się przydadzą.

Koziorożec



(22.12-19.01) Będziesz mieć dobrą rękę do pieniędzy. Nie obawiaj się niczego, ważna jest samokontrola i zdecydowanie.

Wodnik



(20.01-18.02) Rozwiązaniem niełatwych spraw może być rekonstrukcja układów, w jakich tkwisz od dłuższego czasu.

Ryby



(19.02-20.03) Okoliczności zmuszą Cię w najbliższym czasie do działań mających poprawić sytuację finansową. Pójdzie łatwo.

MARIA ANDREJCZYK

Oszczepniczka kończy dziś 30 lat.
W 1652 r. poseł Władysław Siciński doprowadził do pierwszego w historii zerwanie Sejmu z wykorzystaniem liberum veto.
W 1943 r. Adolf Hitler zalegalizował aborcję na okupowanych ziemiach polskich.



FOT. ADAM JANIKOWSKI

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 17°C
min. 2°C



Jutro

maks. 15°C
min. 1°C



Środa

maks. 16°C
min. 2°C



Czwartek

maks. 16°C
min. 3°C



Piątek

maks. 15°C
min. 4°C



ZDJĘCIE DNIA



Protest pod ZLM

FELIETONIK

CO BY TU OBEĆAĆ? A MOŻE TRAMWAJ?

Kiedy tydzień temu prezydent Łodzi Hanna Zdanowska mówiła o tym, że na emeryturę się nie wybiera, tylko dalej chce zmieniać Łódź, to jakoś bez większego echa przeszła informacja o tym, że w ciągu trzech lat zostanie przez łódzki magistrat wykonana linia tramwajowa do szpitala Matki Polki. Tak, chodzi o tę samą linię, którą obiecywał rząd PiS, i o której opowiadali na konfe-

rencji prasowej łódzcy posłowie - ministrowie ówczesnego rządu: Piotr Gliński i Waldemar Buda. Wtedy ów projekt - tj. w 2022 roku - wybudowanie linii tramwajowej od pętli Kurczaki do Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki (ok. 2 km torów), modernizacja istniejącej linii tramwajowej w ciągu ul. Rzgowskiej wraz z rozbudową pętli Kurczaki oraz zakup taboru miał kosztować 230 mln zł, z czego 130 mln zł wyniesie budowa i przebudowa infrastruktury, a 100 mln zł

będzie kosztować zakup nowego taboru. Jeszcze w 2022 r. Zarząd Inwestycji Miejskich w Łodzi ogłosił przetarg na opracowanie studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego dla budowy linii tramwajowej. Ale po zmianie rządu na obecny, rok temu władze Łodzi zapowiedziały, że trasa ta jednak nie powstanie, bo m.in. sprzeciwia się temu część mieszkańców Chojen. A teraz znów ów pomysł wraca. Hmm, coż szkodzi obiecać...

Jan Malarz

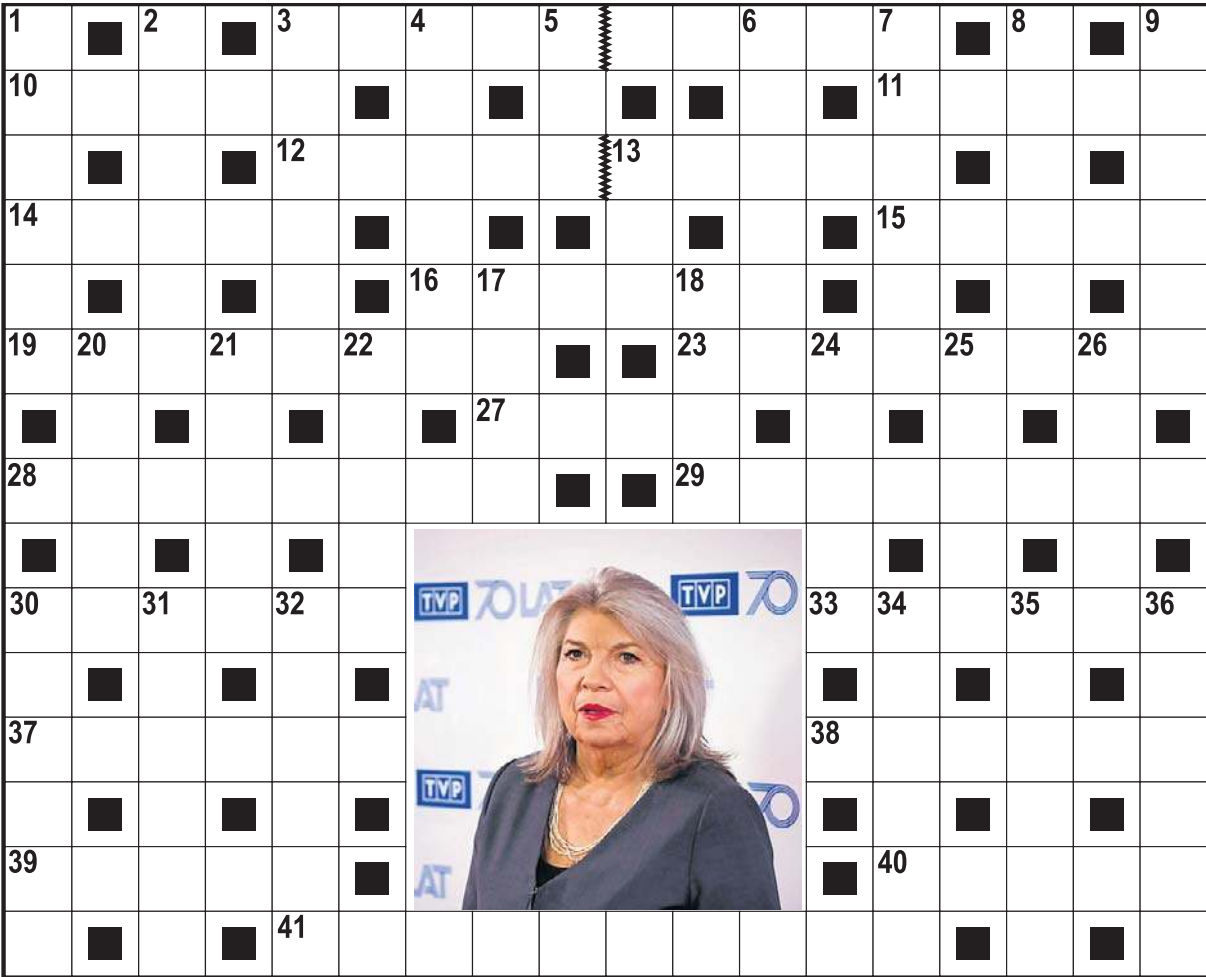
KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) rybka akwariowa, gupik,
10) duch zmarłego pojawiający się nocą,
11) skraj kapelusza lub koliste skrzyżowanie,
12) mowa używana często przez polityków,
14) wzór na tkaninie,
15) siły zbrojne państwa,
16) roślina wodna, nenufar,
19) bada pieczary i jaskinie,
23) malarz bez talentu,
27) przysłowiowe od śledzia,
28) oficer przyboczny generała,
29) betlejemka budowana na Boże Narodzenie,
30) pracownik kotłowni,
33) bale drewna na rzece płynące z flisakami,
37) stały rozwój,
38) kuj, póki gorące,
39) obawa przed publicznym występem,
40) obawa przed publicznym występem,
41) zmierzwiłone, zwykle brudne włosy,
42) wykrywa żyły wodne przy pomocy różdżki.

Pionowo:

- 1) silny pies o krótkim, spłaszczonym pysku,
2) rośnie w dzieży,
3) Krystyna od piosenki „Jesteś lekiem na całe zło”,
4) kolorowa szarfa,
5) pseudonim Adama Asnyka,
6) ludowa nazwa kukulki,
7) wyspy u wybrzeży Szkocji,



- 8) brak czerwonych krwinek w organizmie,
9) zawodnik w peletonie,
13) kolczasty ssak,
17) za trzy punkty w koszykówce,
18) poemat bohaterski,
20) znawca prawa w firmie,
21) dawniej wędrowny zespół aktorów,
22) notoryczny kłamca,
24) zły duch, demon,

- 25) woreczek wypełniony talarami,
26) łączy terminal z samolotem pasażerskim,
30) szklany kroplomierz,
31) figowy zasłaniał Ewę,
32) dźwigany przez sztangistę,
34) ciągnięta przez dziadka i jego kompanię,
35) cesarz rzymski, ma swoją kolumnę,
36) młotek w ogrodzie

PRZYSŁÓWIA NA DZIŚ:

SŁOŃCE MARCOWE
OWOCOM NIEZDROWE.

MARZEC ZIMNY
I SŁONECZNY PŁON
ZARĘCZA DOSTATECZNY.

W MARCU MGŁY,
POWODZ ZA STÓ DNI.